

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk 60— miesięcznie, z doręčeniem do domu M.65—
Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 70—.

Cena pojedynczego numeru południowego we Lwowie i na prowincji.

Słowo Polskie

wchodzi dwa razy dziennie

44
Biblioteka Jagiellońska
Lwów

Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje wowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów. — W Ameryce zamówienia na „Słowo Polskie” przyjmie News Agency” 26 Newark Ave., Jersey City N. J.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 2 Mk. Nadane i nekrologja za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 5 Mk. — Ogłoszenia w kronice 10 Mk., za wiersz po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobnie ogłoszenia 50 fen. za wiersz. Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:
Lwów, ul. Zimorawicza 11-15.

Reklamsów nadawanych nie zwraca się.

Zmieniona postawa.

Stan pokojowy, a raczej na razie rozejmowy, całe społeczeństwo polskie przyjęło z uczuciem ulgi i niekłamanej radości. Pomijając tę bezpośrednią ogromną korzyść negatywną, że przestała lać się krew na froncie, że potwór wojny nie pochłania już codziennie setki tysięcy młodych, bohaterskich żołnierzy naszych, uzyskujemy wszyscy tę wielką korzyść pozytywną, że możemy nareszcie w spokoju i z rozwagą zabrać się do tak niezmiernie pilnych zagadnień odbudowy wszystkich dziedzin naszego życia zbiorowego. Ogrom pracy, jakiej trzeba dokonać wszystkim dokładnie jest znany. Wystarczy wskazać na trudne i na razie niemal beznadziejnie przedstawiające się dzieło uporządkowania finansów państwowych. Wprowadzenie równowagi pomiędzy wydatkami a dochodami, a przynajmniej doprowadzenie do jakiegoś znośnego stosunku pomiędzy temi pozycjami, wydaje się w obecnej chwili zadaniem przerastającym siły najgenialniejszego ekonomisty i finansisty. Roczny wydatek wynosi, według normy obecnego roku, 65 miliardów, a na to mamy pokrycie tylko w 3 miliardach dochodów, które w najlepszym razie wzrosnąć mogą do kwoty 10 miliardów, jeśli się zrealizuje wszystkie uchwalone już i proponowane nowe źródła dochodu z podatków i danin. Cała beznadziejność tegostanu wystąpi w całej pełni, jeśli się uwzględni, że tylko na opłacenie olbrzymich rzesz urzędników nadmiernie zbiurokratyzowanej maszyny państwowej skarb państwa wydawać musi 15 miliardów rocznie.

Przed katastrofą finansową uratować nas może tylko ułożenie mądrego i przewidującego planu gospodarczego, któryby nie ograniczając się do sposobów fiskalnych, objął środki zachęcenia a wdanym razem zmuszenia społeczeństwa do spotęgowania wytwórczości aż do możliwej maksymalnej granicy przy równoczesnym wprowadzeniu najdalej idącej oszczędności nie tylko w życiu publicznym, ale także prywatnym. Do tego zaś nie wystarczą mechaniczne metody i zarządzenia, lecz potrzeba zasadniczej i radykalnej zmiany całej psychologii społeczeństwa. Czas był zaiste najwyższy, aby zbiorowość nasza lekka i lekkomyślna tryb życia wojennego, w którym myśli się i oblicza tylko na najbliższe dni, a najwyżej tygodnie zmieniała na normalny i jedynie racjonalny sposób życia pokojowego, który pociąga za sobą konieczność poważnego myślenia o przyszłości i układanie planów na daleką metę.

Z nastaniem pokoju odpada nietylko monstrualnie wielkie wydatki bezpośrednie na utrzymanie wielotysięcznych zastępów żołnierskich na froncie na zakupno broni i amunicji, ale także te pośrednie tylko z wojną związane, a w tysiące i miliony idące wydatki na rozmaite reprezentacje, misje wojskowe i polityczne, na automobile rozmaitych dygnitarzy, na meble lub więcej niepotrzebna propagandę w rozmaitej formie. Wiadomo, że — jak to już z natury zawodzi wojskowego wynika — nie masz człowieka bardziej lekkomyślnego i rozrzuconego nad żołnierza, w czasie gdy rzemiosło wojenne jest naprawdę wykonywane. W czasie wojny takim lekkomyślnikiem i rozrzuconym stał się całe społeczeństwo: wpatrzone w jedyny wielki cel, jakim jest zwycięstwo nad wrogiem zewnętrznym, ofiary z dóbr materialnych, a zwłaszcza wydatki pieniężne uważa za rzecz wogóle nie zasługującą na zastanowienie. Otóż jeżeli z utrwaleniem się stanu pokojowego, społeczeństwo jako całość reprezentowana przez państwo i jako zbiorowość poszczególnych gospodarstw prywatnych, odwróci się od marnotrawienia grosza, będzie to, pomijając już wszelkie inne znane korzyści, zysk ogromny.

Nie mniejszy zysk osiągnie dzięki pokłowi w stosunku do zagranicy, i to nie tylko wobec ustawi się na zgrupowanie naszych czyhających Niemców, ale właśnie i przede wszystkim wobec zaprzysiężonej z nami koalicji. Dopiero dzięki pokojowi możemy zmienić naszą wobec niej postawę, ze stanowiska uległości i ustepliwości przejść do oporu i twardej obrony naszych słuszych praw. Latwo było niezmienne prasie lewicowej, w celach partyjnych i agitacyjnych,

deklarować i piorunować na temat, że nasi delegaci na konferencję paryską i na liczne późniejsze narady międzynarodowe, nie stawiają się dość energicznie i ostro wobec krzywdzących nas pomysłów pp. Lloyd George'ów i jemu podobnych, ale ogromnie trudno było delegatom naszym zastosować się do tych rad i wezwań, skoro wiedzieli dobrze, że narażenie się sprzymierzeńcom, a już zgoła zerwanie z nimi, musiałoby pociągnąć wstrzymanie dowozu broni i amunicji, tywie mogło grozić ponownym wybuchem wojny bukowcy nasi rozumieli to doskonale, że bez pomocy koalicji nie potrafimy wojny ani przez tydzień prowadzić: Jeśli zaś mimo to zarzucali reprezentantom Polski za granicą tchórzostwo, lokaństwo itd., to robili to z całą świadomością nieuczciwości takiego postępowania.

Wojna i nie tylko wojna, zakuwała nasze ręce w ciężkie kajdany, które kępowały nam swobodę ruchów, które zmuszały nas do przyjmowania niekorzystnych wyroków i do poddawania się dyktatowi koalicji. Wszystkie klęski, jakie nas spotkały w sprawach terytorialnych, należy w przeważnej części przypisać wojnie, którą bezustanku prowadziliśmy od chwili wskrzeszenia naszej państwowości. Czyż przynależność Galicji wsch. do Polski mogłaby wogóle być zakwestjonowana, gdyby niedawny (oby i nie obecny także) aliant Petlura nie był nam siedział na karku i nie spowodował w ten sposób interwencji aliantów? Czyż bylibyśmy musieli przyjąć twarde warunki Lloyd George'a w sprawie Gdańska, w sprawie plebiscytów na Warmii, Mazurach i na Śląsku Górnym, gdyby nie ciągnął wojna z bolszewikami i konieczność oglądania się na sukurs koalicji? A już zgoła w czasie, gdy zmieniło się nasze szczęście wojenne, zależność nasza od sprzymierzeńców z powodu trwania wojny w najbardziej drastycznych przejawach się kształtowała. Wszyscy wiemy, że Śląsk Cieszyński utopiliśmy w Dnieprze, a Władysław Grabski, podpisując znaną unowę w Spa, odpokutował za winy nie swoje.

Dopiero teraz, gdy ustał huk armat na naszych granicach, możemy z koalicją pertraktować swobodnie, nie oglądając się na to, czy dotrą do nas pociągi z amunicją koalicijną i czy okręty z angielskimi lub amerykańskimi mundurami zawiną do portu w Gdańsku. Już w czasie pertraktacji z okazji konwencji gdańsko-polskiej ta możliwość zajęcia innej postawy wobec koalicji, oddała nam wielką usługę. Anglia przekonała się, że nie potrafi nam tym razem narzucić swej woli i że nie będzie dla niej rzeczą łatwą zamienić Gdańsk na port angielski. Ten sam silny pokojowy grunt będzie nam potrzebny, gdy będzie się rozstrzygała sprawa Śląska Górnego. Musimy wówczas uzyskać zgodę koalicji, aby osoby urodzone wprawdzie na terenie plebiscytowym, lecz nie mieszkające na nim, nie miały prawa głosowania, bo inaczej fałszom i oszustwom niemieckim znów będzie pozostawione pole do działania. Także ostateczne zdecydowanie przynależności Galicji wschodniej do Polski i naprawienie krzywdy cieszyńskiej, będzie możliwe tylko wtedy, jeśli obecny rozejm przemieni się w definitywny i trwały pokój.

Dlatego wszystko, co choćby w dalekiej perspektywie mogłoby grozić ponownym wybuchem wojny budzi u nas najgłębszy niepokój. Dlatego na mińska akcję Balachowicza i Sawinkowa i ukraińską Petlury patrzymy z największą nieufnością, bo obawiamy się, aby te iskry wojenne nie roznieciły znów łuny pożaru w naszym własnym domu. Dlatego domagać się musimy od Rządu, aby dał nie tylko słowne zapewnienia, ale realne dowody, że z temi wyprawami absolutnie nie ma nic wspólnego. Co się dzieje poza granicą wschodnią, ustalona w Rydze, powinno być dla nas rzeczą stanowczo obojętną. A kto by myślał inaczej i dla dogodzenia swym fantazjom znów chwycił za rękojeść szabli, niech wie, że spotka się z potępieniem całego bez wyjątku narodu.

Mielśmy już dość eksperymentów!

W. K.

Delegat rządu wileńskiego w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) Dłż przybył do Warszawy członek tymczasowego rządu Litwy środkowej Engel, szef departamentu sprawiedliwości. Pragnie zabiegać o dostarczenie żywności

Niemcy gromadzą broń na G. Śląsku.

Warszawa. (Tel. wł.) W wielu miejscowościach na G. Śląsku odkryte zostały tajne magazyny broni, znajdujące się przeważnie w zabudowaniach niemieckich fabryk.

I tak w Borsigwerku wojska okupacyjne przeprowadziły po zukiwaniu za bronią uinż. Kiausiego i inspektora dworu Fuchsa. Znalezione 120 karabinów, 40 granatów ręcznych i bardzo wiele amunicji. Broń i amunicję odwieziono samochodami do Zabrze.

W Zabrze poszukiwania za bronią dały również niespodziewane wyniki. W hotelu Glasera znaleziono w stajni 2 karabiny maszynowe i 9 karabinów ręcznych. W kołach niemieckich zaplanowano przerażające przynębienie.

W Dzierżynie znaleziono w młynie Armandy 1 lekkiej i 4 ciężkie kulomioty, 80 karabinów i 60.000 naboji. Właściciela młyna aresztowano.

W Sławicach pod Opolem znaleziono i skonfiskowano 10 karabinów i skrzynię amunicji, zakopaną w polu i ukrytą przez nauczyciela Wróbla, którego aresztowano.

W Łosku w tamtejszym więzieniu pod dobrem zamknięciem ukrywali Niemcy 8 ciężkich karabinów maszynowych, 3 lekkie, oraz mnóstwo amunicji i karabinów ręcznych.

W Frydeshunie znajduje się największy skład amunicji, jest ona jednak nadzwyczaj dobrze ukryta. Znalezione tak olbrzymie ilości broni ma wielkie znaczenie, przekonało bowiem komisję koalicijną o istnieniu tajnych zbrodniczych zamiarów niemieckich, gotujących pogromy na G. Śląsku jak za czasów krwiożerczego Hösinga.

Zniesienie propagandy.

Warszawa. (Tel. wł.) Po skasowaniu biura propagandy przy sztabie generalnym i Naczelnego Dowództwa, skasowana została także propaganda wewnętrzna.

Lotwa a Rosja sowiecka.

Libawa. (PAT.) Lotewskie Biuro prasowe w Rydze podaje: W odpowiedzi na protest ambasadora sowieckiego Geneckiego w sprawie biur wersalowych Wrangla oświadczył Mejerowicz, że rząd lotewski na takie biura nigdy nie dawał zezwolenia i tłumil ednośne usiłowania skoro się tylko o tem dowiedział. Podrażnienia o porozumienia Lotwy z Wranglem są nieporęcznością, gdyż cały świat wie, iż polityka Wrangla jest wroga dla niepodległości Lotwy.

Libawa. (PAT.) Poselstwo lotewskie w Berlinie otrzymało wiadomość, że rosyjska misja Czerwonego Krzyża organizuje transporty do Rosji lotewskich czerwonych gwardystów internowanych w Niemczech pod pretekstem, iż repatriuje rosyjskich wykwalifikowanych robotników a czyni to pomimo tego, że każdy Lotysz chce wrócić do swej ojczyzny. Poselstwo założyło protest przeciw temu u międzynarodowego Czer. Krzyża i w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych.

Libawa. (PAT.) W czwartek rozpocznie się pertraktacja w sprawie bezpośrednich połączeń kolejowych między Rygą a Moskwą.

Gen. Wrangel o sytuacji w Rosji.

Lyon. (PAT.) „Journal des Debats” zamieszcza oświadczenie byłego rosyjskiego ministra skarbu bawiacego obecnie w Paryżu: Przed trzema tygodniami gen. Wrangel na jednej z konferencji szczegółowo przedstawił sytuację i oznajmił, że z powodu rozejmu w Rydze konieczne jest wycofanie wojsk jego na Krym. Sytuacja jednak wcale nie jest niepokojąca, ponieważ ma tam możliwość wyekwipowania wojska a tymczasem rozkład Rosji bolszewickiej zwiększa się coraz bardziej, miasta upadają i ogólne niezadowolenie wzrasta.

Przegląd polityczny.

Mała ententa.

Benesz w rozmowie z korespondentem „Tempsa” w sprawie małej ententy oświadczył: „Czecho-słowacja przystąpienie Grecji, a także i Polski żywo powita. Po uregulowaniu sprawy cieszyńskiej nie istnieją kwestie sporne (!) między Czechosłowacją i Polską, która może ułożyć się z Niemcami w sprawach wynikłych z traktatu wersalskiego, a także przywrócić pokojowe stosunki z Rosją” (dr. Benesz zdawałoby się uzależnia stosunek Czech do Polski od uregulowania stosunku naszego do Rosji i Niemiec). „Polityka małej ententy polegałaby — zdaniem Benesza — na przeprowadzeniu traktatów, na przywróceniu spokoju, porządku i chęci do pracy w Europie centralnej. Casus foederis małej ententy wedle Benesza byłby powrót Habsburgów na tron węgierski”.

„Venkov” ogłasza wywiad swego współpracownika z Take Jonescu. Rumuński minister spraw zewn. oświadczył, że istotnie Rumunję z Czechosłowacją i Jugosławiją łączy tylko ustne porozumienie, natomiast Jugosławia i Czechy związały się już traktatem, celem obrony granic postanowionych przez traktat w Trianon zawarty przez koalicję z Węgrami.

Rumunja pragnie utworzenia silnej małej ententy, któraby zapewniała utrzymanie pokoju w Europie centralnej i dlatego zabiega o przyjęcie także Polski i Grecji do tego związku.

Take Jonescu przypuszcza, że przy dobrej woli będzie można przezwyciężyć wszystkie przeszkody. Minister rumuński przypuszcza, że kwestja cieszyńska nie będzie tu przeszkodą niezwalczalną.

O utrzymanie jednoci Niemiec.

Kongres niemieckiej partii socjalistycznej (większości) w Kassel uchwalił, że Niemcy mają być republiką jednolitą i wypowiedział się stanowczo przeciw „zapędom separatystycznym” poszczególnych narodów niemieckich. W tym względzie socjaliści niemieccy zajęli stanowisko identyczne ze złączem nacjonalistów pruskich.

Niemiecki minister spraw zagr. dr. Simons wygłosił na zgromadzeniu narodowym mowę, w której wysunął wyraźnie hasło łączności i zjednoczenia wszystkich krajów, zamieszkałych przez narody niemieckie. Podniósł sprawę niemiecką w Tyrolu połudn., Czechach i Karyntii.

„Między nas i Włochy rzucono jabłko niezgody — południowy Tyrol, który jest szczególnie drogi każdemu niemieckiemu sercu. W sprawie tej prowadziliśmy — oświadczył ostrożnie — politykę tylko moralnego popierania. Ale Włochy zrozumiały nas, gdy przykładamy duże znaczenie do prawa stanowienia o sobie ludności niemieckiej, mieszkającej w krajach granicznych.”

„O Niemcach w Czechach — powiedział Simons — że traktat pokojowy nie zabezpiecza im dostatecznie prawa samostanowienia o sobie i fakt ten tworzy przeszkodę dla pełnego porozumienia z Czechosłowacją!”

Wreszcie co do Karyntii wyraził jej wdzięczność, że opowiedziała się wierną myśli niemieckiej; zapewnił, że Niemcy będą stale starać się utrzymywać dobre stosunki z Jugosławiją, z którą łączyła Dunaj.

„Neue Freie Presse” o Harding.

Partja Wilsona — pisze „N. Fr. Presse” — musi odpokutować za jego „zbrodniczą” politykę... za „zbrodnicze” traktaty pokojowe, za jego poczucie własnej siły, zrozumiałe u człowieka, którego głos posiadał przez pewien czas dźwięki nieprzewidywalnej siły, a którego słowa rozumiały narody niby głos z nieba pochodzący. Polityka światowa doznała porażki, a Ameryka wraca do swej dawnej roli. Jeżeli Harding — pisze dalej dziennik — zostanie wybrany, Europa będzie musiała sama swół gmach odrestaurować i o własnych siłach i środkach dążyć do swej odbudowy. Nie wszystkie wprowadzone związki będą porwane, nie należy jednak oczekiwać daleko idącego mieszania się Ameryki do sporów europejskich na korzyść tej czy innej strony, a nowy prezydent jest zdaje się politykiem silnym, zdecydowanym, za którym stoi silna, potężna partja. Ameryka pragnie prawidłowego i spokojnego rozwoju i tęskni do mądrości Waszyngtona, głosiciela słynnej przestrogi przeciw sojuszom zdolnym zatamować swobodę ruchów.

W dalszym ciągu tych samych wywodów organ wiedeński usiłuje dowieść, że wbrew oczekiwaniom Wilsona demokracja nie została uratowana, militarizm nie został złamany, Ameryka musiała cierpieć, że Anglia miała 6 głosów w Lidze narodów, gdy Ameryce przypadł tylko jeden, musiała przypatrywać się jak Foch hamuje pracę pokojową. To też Ameryka, której przebudzenie nastąpiło za późno, niema bynajmniej zamiaru zajmować się tymi sporami, lecz pragnąc powiększyć swój eksport i zapobiec hyperprodukcji, oraz spadkowi cen, dążyć musi do nawiązania stosunków z Europą, która się powinna uspokoić. Jakikolwiek tedy będzie związek narodów, Ameryka musi w taki sposób doń się odnosić, aby swoich odbiorców uchronić od wielkich błędów.

Po tych wywodach dochodzi „N. Fr. Presse” do konkluzji, że Harding, jakimkolwiek będzie jego sto-

sunek do Europy, nie będzie wyrzucał milionów dolarów na marnie, aby utrzymać przy życiu sztuczne twory polityki. Dzień wyboru nowego prezydenta będzie wielkim dniem dla całego świata, a przypuszczalnie także dla Austrii.

Ziemia dla obrońców Ojczyzny.

Warszawa. (Tel. wł.) Rada ministrów przyjęła dnia 1 bm. projekt ustawy normującej nadanie ziemi żołnierzom wojsk polskich. Projekt ma być wniesiony w najbliższym czasie na posiedzeniu Sejmu i opiewa:

Państwo polskie przyjmuje na własność w powiatach, które później będą wymienione, następujące ziemie: 1. dobra skarbu rosyjskiego. 2. donacje i majoraty, 3. dobra dynastji rosyjskiej, 4. dobra duchowne i klasztorów z wyłączeniem dóbr parafialnych, 5. dobra innych instytucji publicznych a w szczególności fundacji.

Z powyższych zapasów ziemia ma być przeznaczona do rozdziału na nadania żołnierzom oraz na wykonanie reformy rolnej.

Ziemia przeznaczona do rozdziału położona są w następujących powiatach: Brześć, Prwiany, Wołkowysk, Słonim, Nowogródek, Baranowice, Wilejka, Dziona, Nieśwież, Luniniec, Pińsk, Kobryń, Włodzimierz, Kowel, Łuck, Równo, Dubno, Sarny, Krzemieniec, Ostrow, Grodno, Lida.

Ziemia utworzona z tego zapasu będzie dzielona w następujący sposób:

Mogą otrzymać działki następujące kategorie żołnierzy:

1. żołnierze wojsk polskich, którzy bronili Ojczyzny i do otrzymania ziemi darmo są uprawnieni inwalidzi i żołnierze, którzy się szczególnie odznaczyli,
 2. żołnierze, którzy zgłosili się dobrowolnie i służbę frontową odbyli,
 3. inni żołnierze i inwalidzi zdolni do pracy mogą otrzymać ziemię za złożeniem opłaty.
- Od nabycia ziemi są wykluczeni:
- a) karani za zbrodnie przeciw sile zbrojnej państwa polskiego,
 - b) karani za zbrodnie dezercji,
 - c) pociągnięci do odpowiedzialności za uszkodzenie dobra państwowego,
 - d) ci, którzy z pogwałceniem prawa brali udział w zagarnięciu cudzej ziemi w posiadanie,

Rozmiały działki przeznaczonej dla żołnierzy powinny wynosić przestrzeń potrzebną do samoistnego gospodarstwa, nie więcej jednak jak 45 hektarów łącznie z posiadaną już przez żołnierza ziemią. Grupy żołnierzy zrzeszonych w spółki za zgodą i wyraźnym pozwoleniem ministerstwa rolnictwa mogą otrzymać działki, nie przekraczające 45 hektarów na członka.

O ile żołnierze, którym ziemię nadano lub ich rodziny nie osiedliły się na ziemi w ciągu 1 roku lub osiadłszy nie zagospodarują jej w ciągu dwóch lat, ziemia może im być odebrana i przekazana na własność państwu.

Wysokość opłaty za ziemię określa się na 40 do 50 kg. żyta na hektar ziemi i spłacona być ma gotówką w ciągu lat 30 począwszy od 1925 roku w ratach półrocznych. Państwo Polskie w miarę możliwości udzielać będzie pomocy w naturze lub w gotówce, potrzebnej do zagospodarowania i na ten cel może być użyta część inwentarza żywego i martwego, pochodząca z demobilizacji. Nadto może być udzielony materiał budowlany w ilości najwyżej 80 m. kw.

Państwo oddaje drzewo i 2 miljarde marek do dyspozycji ministra rolnictwa na kredyty przeznaczone do zagospodarowania w gotówce, narzędziach rolniczych, zbożu i inwentarzu.

Gospodarstwa utworzone na mocy niniejszej ustawy nie mogą być dzielone ani sprzedawane przed upływem 25 lat od daty nabycia.

Kwalifikacje żołnierzy uprawnionych do działania ziemi za opłatą lub bezpłatnie ustalają władze wojskowe.

Do technicznego przeprowadzenia nadania ziemi będą utworzone powiatowe komisje ziemskie oraz pod kontrolą komisji ziemskich przeprowadzające podział oddziały wojskowych dywizji i brgad jazdy względnie organy powołane przez ministerstwo spraw wojskowych.

Z czeskiej komisji zagranicznej.

Praga. (BK.) „Narodni Listy” donoszą, że minister spr. zagr. dr. Benesz na posiedzeniu komisji zaerancicznej w dniu 3 bm. złożył sprawozdanie o sytuacji międzynarodowej. Sprawozdanie uznano za poufne. Ze strony niemieckiej przedłożono 2 wnioski. 1. by komisja przedłożyła wszystkie dotychczasowe traktaty pokojowe, następnie aby przedłożyła dokumenty, które ze strony czeskiej zostały przedłożone konferencji paryskiej. Ponieważ dla obu wniosków okazała się równość głosów, przewodniczący pisał Nemec oświadczył się przeciwko pierwszemu wnioskowi, a za drugim.

NA DOBIE.

Teoria i praktyka.

Pod powyższym tytułem pragnie niejaki dr. Berkelhammer w jednym z tutejszych licznych zresztą pism żydowskich dowieść wyższości etyki żydowskiej nad etyką chrześcijańską. Asumpt do tego nie- zwykłego zaprawde pomysłu wziął ów pan ze zna- nego przemówienia posła ks. Lutosławskiego na jed- nym z ostatnich posiedzeń sejmowych, wskazujące- go nienawiść jako istotę i czynnik motoryczny etyki talmudu.

Podjąwszy się zaś tego, przestającego siły wszystkich mitycznych tytanów zadania, stwierdził autor nasamprzód, że o wartości etyki ludzi pojedyn- czych i całych narodów decyduje nie teoria lecz prak- tyka, nie ich o sobie idealne wyobrażenie, ale rzeczy- wistość namacalna, ich czyny. Obrawszy zaś to nie- wątpliwie etyczne stanowisko, przyznaje Dr. Berkel- hammer rację ks. Lutosławskiemu, mówiąc, że „nie na- leży nas (t. j. żydów) osądzać na podstawach naszej (t. j. talmudystycznej) etyki”, gdyż „i tak decydował o kwestjach życia i współżycia nie mogą zbiory egze- getów z przed kilkuset lat”.

Zgodziwszy się tedy z ks. Lutosławskim i z całą zresztą fachową i niefachową opinią publiczną w tem, że istotą etyki talmudystycznej (t. j. etyki „teorety- cznej”) jest nienawiść, usiłuje autor zmiażdżyć prze- ciwników argumentem i przykładami, że etyka codzie- nej rzeczywistości, etyka czynów żydowskich jest wyższa od etyki chrześcijańskiej.

Pomysł zaiste futurystycznie śmiały i zuchwały.

Pan B. pyta: „Jeśli etyka unych narodów jest wyższą od naszej, żydowskiej, to dlaczego owe inne nie postępują etycznie od nas?”

Zręczny figlarz i retor z pana B. jest przekonany, że samo to wyniosłe pytanie retoryczne wystarczy, aby czytelnika przekonać, że istotnie „inne narody nie postępują etycznie od żydów”.

Panie B.! Gdyby pan w erze przedpotopowej zwrócił się z podobnem pytaniem do stworzeń, kandy- dujących do godności człowieczeństwa, to może ktoś z nich uwierzyłoby panu na pańskie mocne słowo. Choć i to wątpliwe, tembardziej, że w owej erze nie- mógłby pan wogóle podobnego pytania postawić.

To jest pytanie zgola samobójcze.. Jakżeż można, panie Berkelhammer!..

P. B. w dalszym ciągu przyznaje, że gros żydów handluje i paskuje, nie mając z czego innego żyć. „A więc przestępstwa z chęci zysku są u żydów częste”. To cenne wyznanie skrzętnie sobie notujemy i będzie- my o niem chętnie pamiętać, tem lepiej im częściej na własnej skórze prawdziwość tego wyznania będziemy odczuwać. A że odczuwać będziemy jeszcze długo — o tem nie wątpimy. Stanowczo jednak nie może nas to wyznanie przekonać o wyższości etyki żydowskiej w czynach nad etyką chrześcijańską.

Autor wytacza wreszcie nalciejszą armatę. „Kto wywołał” — pyta z tryumfem — „prowadził i de facto kontynuuje wielką wojnę: etyka żydowska, czy etyka ludów europejskich?”

Na Boga! Jak my tu z tel piekielną opiesci — bie- dni chrześcijanie — wybrniemy? Pójdź chybą do Ka- nossy, czy co?

Ale, ale, — cosik sobie przypominamy. Panie B.! Niechno pan łaskawie pofatyguje się do archiwów „Alliance Israelite”, pogawędzi sam na sam z przemil- ym Samuelsem, albo z sekretarzem politycznym P. Lloyd George’a, z redaktorami „Manchester Guardian” z tytu. le innymi... kłimi prajacjami, których nazwiska i adresy anoniowo pan chyba lepiej od nas zna. A skoro pan tam języka zasęgnie — zechce pa- łaskawie kontynuować dyskusję w ciekawej sprawie „wywołania, prowadzenia i kontynuowania wojny” z licznem i srodze etycznym grom pańskich współ- wyznawców w białokamenniej Moskwie. Możeby się można czegoś dowiedzieć u licha u p. Lejby, Nacham- kesa, Sobelzona, Apfelbaumia i tych niekończących się innych o mniej lub więcej soczyście pachnących i wdzięcznych nazwiskach.

Czy jednak po tych rozmowach podejnie pan z po- wrotem dyskusję o wyższości etyki żydowskiej nad chrześcijańską w czynach — pozwalamy sobie wątpić.

Choć po panu, panie Berkelhammer wszystkich można się spodziewać. Gadaj pan sobie zdrów „do lampy”..

*

A propos! Jeszcze jedno, panie Berkelhammer. W mowie polskiej mówi się zawsze: „chodzi o coś”, a nie — jak pan chce koniecznie: „rozchodzi się o coś”. Rozchodzić się można tylko w tym i w tamtym kie- runku, nigdy zaś nie można rozchodzić się „o coś”. Pan jest pono doktorem praw, promowanym zapewne na polskim uniwersytecie.

To nie uchodzi, naprawde..

A jeśli pan zaniedbał swój piękny język narodo- wy i koniecznie pragnie po polsku pisać i drukować, to tembardziej nie uchodzi.

W przyszłości będzie pan unikać tego brzydkiego błędu, nieprawdaż?..

Irma.

Odbudowa gospodarcza Polski.

Tylko państwo gospodarczo dobrze zorganizowane, mające bilans płatniczy czynny, może być niepodległe, bo pierwszym warunkiem niepodległości jest gospodarcza niezawisłość od obcych.

Głównym więc naszym zadaniem jest powiększenie wytwórczości własnej, tak by w czasie możliwie najkrótszym, eksport towarów z Polski pokrywał koszt importu niezbędnego, tudzież procenta od długów zagranicznych za granicą, a pierwszym do tego krokiem winna być odbudowa całego gospodarczego ustroju, nie tylko tego, który zniszczyła wojna, ale i tego, który został powstrzymany podziałami Polski i obcymi rządami.

To też na zebraniu stałego komitetu szkół wojennych wschodniej Małopolski, dnia 31 października 1920 r. postawił wniosek o wezwanie rządu, by natychmiast rozpoczął budowę dróg wodnych między Wisłą a Dniestrem i uspiwienia lewobrzeżnych dopływów Dniestru, tudzież postaraj się o zneutralizowanie żeglugi w dolnym biegu Dniestru i utworzenie ujścia Dniestru wolnego miasta handlowego.

Wniosek ten uchwalili zebrani odstąpić rządowi. By nie uległ zapomnieniu lub zwłoce, uzasadniając wniosek tu pokrótce w celu wywołania dyskusji publicznej.

A konieczność wykonania zaraz dróg wodnych między Wisłą a Dniestrem wykaże przykład ruin gospodarczej Austrii, którą zbankrutowana była zupełnie jeszcze przed wojną jedynie z powodu niewykonania dróg wodnych.

W roku 1901 miała Austria bilans płatniczy w równowadze, a wtedy przewidując, iż podwyższenie płac urzędników, uchwalone w 1910 r., zachwieje równowagę bilansu, jeżeli równocześnie wytwórczość nie wzrośnie, przeprowadził rząd uchwalenie ustawy o drogach wodnych. Ale jedynym kanałem, który mógł wpłynąć na podwyżkę produkcji, był kanał między Wisłą a Dniestrem, więc pod hasłem, że byłby to prezent dla Galicji, większość parlamentu łączyła do uwolnienia się od obowiązku wykonania tej budowy.

Wynik zaniedbania okazał się wkrótce. Bilans płatniczy Austro-Węgier od roku 1901 do 1906 pogarszał się powoli, lecz stale, a od roku 1906 do roku 1913 już gwałtownie tak, że w roku 1913 bilans ten już był bierny na 15 miliardów koron (dzisiejszych 80 miliardów marek), podczas gdy wybudowanie drogi wodnej od Wisły do Dniestru mogło podwyższyć wytwórczość Galicji samej o przeszło 2 miliardy ówczesnych koron (dziś 120 miliardów marek) rocznie.

Podwyższenie płac urzędników państwowych w r. 1910, dając im możliwość czynienia większych wydatków, spowodowało podwyższenie czynszów za mieszkania i zwiększenie dochodów kupców i umożliwiło polepszenie stopy życiowej urzędników, właścicieli domów, kupców, a że dla braku dróg wodnych produkcja się nie zwiększyła, zaspokajano potrzeby importem z zagranicy. Traktaty handlowe z r. 1903 przy jednakowych taryfach cłowych spowodowały w Niemczech wzrost wytwórczości i wzrost handlu zagranicznego z 11 miliardów w r. 1906 na 23 miliardów w r. 1913, w Austrii zaś zredukowanie produkcji. Nie mając bowiem dróg wodnych, jakie mieli Niemcy, nie

mogli wytwórcy austriacy konkutować z niemieckimi i dlatego redukowali swą produkcję przy pomocy karteli.

Wszystko wskazuje na to, że obecnie rząd polski popełnia błędy, które Austrię zrujnowały. Na płace zbyt wielkiej ilości źle płatnych urzędników pieniądze się drukują, na cele wytwórcze ich nie ma.

Minister Narutowicz i obecni na zebraniu z 31 października posłowie wskazywali na krytyczny stan skarbu, na okoliczność, że przychody z podatków na rok przyszły są preliminowane na 10 miliardów, gdy same tylko płace urzędników są preliminowane na 18 i pół miliardów, że więc na odbudowę gospodarczą wschodniej Małopolski pieniędzy nie ma.

A jaki skutek braku środków na odbudowę? Do pełnego uruchomienia rolnictwa braknie Polsce około milion koni. Od zamiaru sprowadzenia koni z Kanady odstąpiono, gdyż koszt konia obliczony z transportem na 40,000 marek wydawał się za wysokim. Para koni może w ziemi ciężkiej uprawić średnio 25 morgów rocznie, licząc obiór w ziarnie przeciętnie tylko na 600 kilogramów, czyli po odliczeniu nasienia tylko 500 kg. mogłaby para koni przysporzyć państwu rocznie 100 centnarów metrycznych ziarna a że zje wobec ciężkich robót 25 wk. netto 190 ctn. po 1,600 marek znaczny to 160,000 marek rocznie. Sprowadzenie z Kanady pary koni kosztowałoby 80,000 marek, a sprowadzenie państwu kosztu sprowadzenia z zagranicy brakującego zboża za 160,000. Gdyby nawet wskutek choroby morskiej połowa koni w drodze zginęła, to koszt sprowadzenia koni byłby pokryty jednorazowym zmniejszeniem kosztu sprowadzenia brakującego zboża, a lata następujące byłoby już czystym zyskiem państwa.

A przecież trzeba uwzględnić także okoliczność, że póki Polska miała wojnę, zagranica chętnie kredytowała jej żywność, że jednak ten kredyt ustanie w czasie pokoju, bo nikt nie zechce dać zboża na kredyt państwu rolniczemu, które nic nie czyni dla powiększenia produkcji. Więc widmo głodu powinno skłonić rząd do znalezienia kredytu na cele odbudowy rolnictwa.

Odbudowę gospodarczą Polski musi się przeprowadzić w dwu okresach. Pierwszy to odbudowa prowizoryczna, dania ludności dachu nad głową, by nie mieszkala dłużej w rowach strzeleckich i nie marła na różne stąd powstające choroby, danie jej jakiejś odzieży i prowizoryczne drapanie ról, by się urodziło co najmniej tyle żywności, aby ludność z głodu nie ginęła. I przemysł w tym pierwszym okresie musi pracować w kierunku zaspokajania dzisiejszych potrzeb.

Dopiero gdy ludność będzie dobrze odżywiona i odziana, będzie można przystąpić do odbudowy trwałej rolnictwa i przemysłu, odbudowy takiej, by i przemysł i rolnictwo były zdolne do konkurencji z zagranicą i łatwością i taniością swej produkcji.

Odbudowę trwałą we wschodniej Małopolsce między Narejówką a Seretem, a dalej na północ w okolicy okopów niemieckich będzie można rozpocząć dopiero za lat 10 lub kilkanaście, a odbudowa trwała wobec konkurencji zagranicznej nie da się nawet pomyśleć bez tanich dróg wodnych.

Ponieważ budowa najważniejszych dróg wodnych od Wisły Bugiem i Pełtwią przez Lwów do Dniestru, a odnogą do Sanu pod Jarosławiem dla łączności z Zagłębiem węglowem potrwa lat 10 do 15, należy ją zaraz zacząć, by była skończoną w chwili,

gdy ludność będzie zdolna do odbudowy trwałej.

Jeżeli Polska nie może podać się tej budowie w zarządzie państwa, należy zwrócić się do Ameryki, gdzie są ludzie przedsiębiorczy, którzy otrzymawszy koncesję do eksploatacji takiej drogi wodnej od Bałtyku do Morza Czarnego na lat kilkadziesiąt z prawem wczesniejszego odkupu, z łatwością znajdą potrzebny do tego celu dla Ameryki nie wielką sumę 200 do 300 milionów dolarów.

W zachodniej części Małopolski i we wschodnich okolicach za frontem niemieckim z roku 1916/17 była odbudowa w latach 1915 i 1916 możliwa i przy skromnych środkach, jakie dostarczył rząd austriacki, bo materiały budowlane, inwentarze i ziarno na zasiew były tanie, a korona jeszcze miała wartość. Kto wówczas dostał bezprocentową pożyczkę na odbudowę w p. milion koron, otrzymywał faktycznie przy kursie 84 pr. — 840.000 koron wartości 168.000 dolarów, oddać zaś ma 700.000 marek wartości dzisiejszej 21143 dolarów, otrzymywał więc faktycznie zwrot szkód w wysokości 97% pr., gdyż pożyczki udzielano do wysokości szkód.

Skoro ci, którzy byli od bezpośrednich działań wojennych uwolnieni od roku 1915 otrzymywali pełne odszkodowanie, w imię równości wobec prawa wszystkich obywateli, należy się do takiej samej wysokości odszkodowanie i obywatelom bardziej jeszcze poszkodowanym, takim, którzy odczuli i odczują Brusilowa, front niemiecki 1916/17 i wojnę ukraińską i bolszewicką.

Forma pożyczki już nie wystarcza dla okolic bez budynków, leżących od lat 4 lub 6 odlegiem wzdłuż okopów niemieckich, bo dziś pożyczający nie może liczyć na dalszy spadek marki taki, by oddawał potem tylko 2 pr. pożyczonego kapitału, a koszt pierwszego zasiewu przewyższy dwu- do trzykrotnie wartość spodziewanego zbioru.

Byłoby więc wskazaniem, by władze wojskowe przed demobilizacją potworzyły oddziały robocze po kilkadziesiąt koni liczące, któreby w miejscowościach zupełnie zniszczonych pobudowały prowizoryczne baraki, obsiały około 1/4 część ról i te obsiane z barakami właścicielom ról oddały.

Dopiero mając baraki dla koni i ludzi, tudzież własną żywność dla robotników i koni, będzie mógł właściciel zacząć odbudowę, której nie mógłby zacząć, gdyby musiał dla robotników i koni kupować żywność przez 15 miesięcy po cenie paskarskiej. Wartość zasiewów i baraków (a nie koszt ich wykonania) możnaby odliczyć od przyznać się mających odszkodowań.

Trudność odbudowy rolnictwa teraz w okolicach zupełnie zniszczonych polega głównie na tem, że koszt budowy budynków, kupno inwentarzy i zrobienia zasiewów, które przed wojną wynosiło około 1/4 części wartości ziemi, teraz w tych okolicach przewyższa około dwudziestokrotnie wartość samej ziemi.

Aleksander Krzesznowicz.

Prenumeratę na „Słowo Polskie”

przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowicza 1. 11—15

Projekt nowego kościoła we Lwowie.

(Ciąg dalszy.)

Do kościoła od strony południowej przypiera dom mieszkalny jakby rodzaj modernego klasztoru z przynależnościami. Tu także panuje ogromna rozmaitość i rzuca się w oczy oryginalność myśli twórczej artysty.

Zacznijmy od wschodniej strony, tj. od ulicy Snopkowskiej. W równej linii z fasadą dolnego kościoła i chóru górnego kościoła rozwija się dalej ku południu fasada domu mieszkalnego o parterze i kilku (?) piętrach przeznaczonych na mieszkanie dla służby, braci i księży, z oknami zwróconymi ku światłu wschodniemu. Na końcu tej linii przy ul. jest dziedziniec czy podwórzec gospodarski.

Gdy wejdziemy przez bramę główną klasztoru do wnętrza, ujrzymy obszerny dziedziniec klasztoru, otoczony z 3 stron, tj. od wschodniej, południowej i zachodniej, krążankiem, który od północy łączy się z kościołem dolnym, mianowicie z jego ścianą boczną południową, zwróconą ku Snopkowowi. Poza korytarzami krążanka rozwijają się 3 skrzydła domu mieszkalnego, które zamykają dziedziniec ze wszystkich stron wolnych. Do skrzydła zachodniego, które leży znacznie wyżej, gdyż teren wzniósł się aż do poziomu ul. Dwernickiego, prowadzą wspinałe schody z dolnego dziedzińca. Podobno jeszcze okazałszy schody dy wiedzą z dziedzińca na lewo skośnie wzdłuż ściany kościelnej na wysokość gzymsu, oddzielającego dolny kościół od górnego i kończą się wejściem bocznym do tegoż kościoła w okolicy westybulu czyli krucheży. Na uwagę zasługuje ryzalit występujący ze środka skrzydła południowego klasztoru a wychodzący na dziedziniec. Jest to o centralnem założeniu kaplica, która zewnątrz do ogrodu zamyka się 3-ma bokami wie-

leboku i przykryta jest kształtną kopułą, która zakończoną jest latarnią, a przypomina bardzo kopułę nad chórem. Naprzeciw tej kaplicy do środka ściany kościelnej, przytyka druga podobna ubikacja a 2 już kondygnacjach, z których górna wznosząca się na poziomie kościoła górnego z nim się ściśle łączy i stanowi także rodzaj kaplicy zamkniętej od południu 3. bokami wieloboku i nakrytej kopułą, podobnie jak wspomniana powyżej.

Omówiliśmy fasadę budynku mieszkalnego od ulicy Snopkowskiej. Została jeszcze fasada tegoż budynku od ulicy Dwernickiego. Łączy się ona tu również jak tamta ściśle z fasadą górnego kościoła i tworzy z nią jedną linię architektoniczną i jedno lico, jak to się mówi w języku architektonicznym. W dalszym ciągu w równej z nią linii widzimy planowany ogród owocowy, który pięknie i romantycznie zamyka cały ten konglomerat budynków i stanowi dla długiej linii architektonicznej jakby uspokojenie. Tu ta melodia cała architektoniczna przebrzmiewa (klینگt aus, jak to Niemcy mówią).

Dodać jeszcze należy, że oprócz ogrodu owocowego, przytykającego do ulicy Dwernickiego, jest projektowany ogród kwiatowy, t. zw. wirydarz między owocowym a dziedzińcem gospodarskim, do którego wejście prowadzić będzie z południowego skrzydła klasztornego zabudowania. Na ten też ogród, zalany słońcem południowym, wychodzić też będą okna traktu tego południowego, w którym obok wspomnianej kaplicy, na I piętrze ma być duża, słoneczna, całe skrzydło obejmująca sala, którą z tą kaplicą będzie się łączyła w jedną całość.

Cały kompleks budowli, tj. kościół i klasztor z dziedzińcem klasztornym i gospodarskim, z krążankiem i dwoma ogrodami, przedstawia się jako jedna zwała i ściśła całość stanowiąca masę, przypomina bardzo dawne średniowieczne opactwa cysterskie francuskie, niemieckie i nasze, gdzie podobnie kościół łączył się z klasztorem i dziedzińcem klasztornym, krążankiem i innymi zabudowaniami go-

spodarskimi, ogrodem etc. W klasztorze zaś była sala kapitularna, wspinały refektarz, na krążanku studnia.

Ocena projektu.

Jak widzimy z opisu, stworzyć zamierza artysta rzecz zupełnie nową, oryginalną. Przypomina ona wprawdzie niektórymi motywami dawne style czy dawną architekturę, ale tylko na pozór i z daleka; po bliższem przyjrzeniu się widzimy, że to rzecz zupełnie nowa, prawdziwie twórcza. A o to właśnie chodzi, gdy ma powstać nowa jakaś budowla, nowy kościół.

Nie może być plagiatem, to znaczy, nie wolno nic odpisywać, naśladować z dawnych stylów czy budowli, wykluczona winna być wszelka imitacja. Wprawdzie za rzecz twórczą uznać musimy budowlę, która zapocząyna motywy poszczególne z dawnych stylów, ale te motywy muszą być do tego stopnia przetrawione, przetworzone, żeby z tego powstało coś nowego. N. p. sławny pałac sprawiedliwości Poelaert'a w Brukseli, gdzie motywy staro-asyjskich teras łączą się z kolosalnością egipskich budowli i motywami renesansu czy stylu klasycznego. A jeszcze lepiej robi architekt, jeśli się zdobędzie na nową zupełnie konstrukcję, nie mającą nic wspólnego z dawnymi, tysiąc razy powtarzanymi formami. Takim nowym oryginalnym zupełnie tworem architektonicznym, znikąd niezapóżyczonym jest projekt kościoła Misjonarzy. I tak oryginalny zupełnie jest rozkład i rozmieszczenie wnętrza, trójnawowa przestzeń zakończona kwadratowym chórem, do którego z prawej i lewej stron przytykają 2 prostokątne ubikacje, zakrystja i skarbiec.

(Dok. n.)

Ks. Władysław Żyła.

Paderewski piętnuje pruską prowokację.

Nasz poseł paryski hr. Zamoyski wystosował notę do koalicji w sprawie organizowanej przez 6 korpus niemiecki bojówki na Górnym Śląsku.

Obecnie Paderewski w imieniu rządu polskiego wystosował do konferencji ambasadorów drugą notę demaskując robotę pruskich bojówek i organizacji jako sprzeczną z postanowieniami traktatu wersalskiego o Górnym Śląsku. Do noty dołączono memorandum szczerze i otwarcie obrazujące działalność tych organizacji.

Nota brzmi:

Panie Prezydencie!

W noc swojej z dnia 23 bm. Delegacja Polska miała zaszczyt zakomunikować Konferencji Ambasadorów rozkaz Kwater Głównych VI korpusu armii niemieckiej we Wrocławiu, która zawiera plan ostatecznej okupacji Górnego Śląska.

Dokumenty poprzedzone memorandum objaśniającem, które Delegacja pozwala sobie dołączyć do noty niniejszej, stanowią całość będącą w związku ściłym z dokumentem poprzednim.

Dokumenty te dosłownie dowodzą, że rząd niemiecki wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego art. 81. załącznik paragraf 1. posiada organizację tajną wojskową na Górnym Śląsku, rozporządzającą składami broni i amunicji, że oficerowie i żołnierze byłej armii niemieckiej, przydzieleni do tej organizacji tajnej wojskowej i podlegli rozkazom bezpośrednim przychodzącym czy to od tej organizacji, czy też od dowództwa wojennego niemieckiego sprawują czynności publiczne na Śląsku Górnym, wreszcie, że na całym terytorium plebiscytowym, ostatecznie zamieszki spowodowane były i kierowane przez wspomniane wyżej organizacje w chwili, gdy posuwanie się wojsk bolszewickich na prawym brzegu Wisły, dawało Niemcom nadzieję ws. oddziaływania z nimi i możliwość zajęcia Śląska Górnego zbrojną ręką.

Ponieważ działania te rządu niemieckiego sprzeciwiają się jaskrawie i oczywiście postanowieniom załącznika do art. 81. paragraf 1. traktatu wersalskiego, którego są wyraźnym pogwałceniem, że z tego powodu stać się mogą zagrożeniem pokoju, delegacja polska przy konferencji pokojowej pozwala sobie ponownie przedłożyć je uwadze konferencji Ambasadorów.

Proszę przyjąć, Panie Prezydencie wyrazy mego prawdziwego poważania

Paderewski.

Memoriał

Z pośród różnych organizacji tajnych, jakie się utworzyły z chwilą rozbrojenia armii niem., organizacja zwana „Spree” jest jedną z najgłośniejszych.

Jest ona wynikiem bezpośrednim służby łącznikowej i biur „demobilizacyjnych” i ma charakter wyłącznie wojskowy.

Biura demobilizacyjne przewidując możliwe ich rozwiązanie przemieniły się w biura żywnościowe Ver-

sorgungsstellen), ukrywając tym sposobem charakter wojskowy pod pozorem pokolowym.

„Spree” (Szprewa) posiada rozgałęzienia w całych Niemczech. Wykaz tej załączników oraz środowisk dowodzi całej rozciągłości tej ogromnej sieci konspiracyjnej.

Kwatera główna znajduje się w Berlinie. Biura zależne od niej znajdują się: na Śląsku Górnym — we Wrocławiu, na Prusach Wschodnich — w Szczecinie, dla Sileszów — w Hanowerze, dla okupacji prowincji zachodnich w Minster, Frankfurtie i Kolonii; oprócz tego biura istnieją w Dreźnie, Monachium i Stutgarcie. Organizacje dzielnicowe „Spree” zależą od kwater głównych, odnoszących się do armii, przyczem Ministerjum Obrony Narodowej komunikuje się z nimi za pomocą Kwater Głównych lub przez centralę oficerów łącznikowych w Berlinie.

Na czele każdej organizacji dzielnicowej znajduje się komenda zarządzająca z oficerów, przydzielonych do tej organizacji. Członkowie tej komisji mianowani są przez Urząd Główny, który opiera swe postanowienie na wynikach głosowania wszystkich oficerów, należących do organizacji.

Usiłuje się wciągnąć do organizacji byłych oficerów, zajmujących stanowiska w administracji cywilnej (sędziów, inspektorów, prokuratorów, dyrektorów fabryk, urzędników kolei państwowych itd.), lub też mianuje się oficerów, przeznaczonych na wyższe stanowiska wojskowe, na stanowiska administracji cywilnej, co sprawia, że tym sposobem prawdziwy charakter ich czynności zostaje ukryty. Ma to miejsce na Śląsku Górnym.

Tym samym sposobem postępuje się również z żołnierzami, zaciągając ochotników i wysyłając ich jako górników itd. na Śląsk Górny.

Dyrekcje fabryk są wtajemniczone w te plany i starają się wydalac robotników polskich, zastępując ich ludźmi, poleconymi przez „Spree”.

VI. korpus armii daje członkom „Szprewy” ubranie, a amunicja dostarczana jest przez biuro centralne w Berlinie. Skład tymczasowy amunicji znajduje się w obozie etapowym w Neisse.

Wszyscy członkowie organizacji są płatni. Otrzymują oni płacę według taryfy specjalnej, zastosowanej do służby czynnej oraz podwyżki, przewidziane w dekretach odnoszących, jako nagrodę (premię) za wierność lub walkę.

Władza oraz teren działalności „Szprewy” są bardzo rozległe. Jej główny cel zasadza się na utworzeniu i uruchomieniu armii tajnej, dobrze zaopatrzonej w materjał wojenny dla wojny odwetowej.

Zadanie główne, do spełnienia którego jest ona powołana stanowi ukrycie (zamaskowanie) niby to zdemobilizowanych żołnierzy, którzy w rzeczywistości stanowią jednak część armii.

Rozkaz dzienny „Szprewy” Nr. 212 wskazuje sposób postępowania. Zwolnieni oficerowie, umieszczani są na różnych stanowiskach cywilnych w taki sposób, aby spełniać mogli zarazem swe czynności wojskowe. Niezależnie od tego „Szprewa” formuje w miarę możliwości zamiast zdemobilizowanej armii dawnej, nową ar-

miej (Nationalwehr), do której przynależy się tylko osoby, mające dążenia pangermanistyczne.

Administracja cywilna, która na Śląsku Górnym pozostała w rękach Niemców, udziela czynnej pomocy spiskowcom.

Najgłośniejsze rozkazy pochodzą z kwatery głównej korpusu VI. armii we Wrocławiu, od której zależy „Szprewa” na Śląsku Górnym i która decyduje o awansach oficerów do niej należących.

Związek między urzędem głównym łącznikowym „Szprewy” we Wrocławiu a kwaterą główną 6-go korpusu armii jest tak ścisły, że ta ostatnia wydaje wprost rozkazy oficerom armii regularnej (Reichswehr) na wykonanie różnych prac na Śląsku Górnym.

Główne biuro dzielnicowe „Szprewy” dla Śląska Górnego znajduje się we Wrocławiu Bergerwerdenka serne Nr. 2.

Naczelnikiem jest major von Roeder.

Aby zniweczyć skutki postanowień, zasadzających się na wydaleniu Niemców, którzy wywołują zaburzenia na Śląsku Górnym „Szprewa” zwoluje osoby urodzone na Górnym Śląsku, a zamieszkałe w Niemczech i wysyła je jako agentów na te terytoria, aby zastąpić tych, którzy zmuszeni byli je opuścić.

„Szprewa” przewiduje nawet konieczność wysłania w powietrze fabryk i zniszczenie kopalni na Śląsku Górnym, w razie, gdyby jej plany się nie udały i w tym celu zostało zarządzone, aby ludzie ci przeszli kurs specjalny przygotowawczy.

Dla zachowania w tajemnicy działania „Szprewy” poczyniono wszelkie środki ostrożności.

Dzięki władzy tajemnej, która trzyma w swoich rękach cywilną administrację kraju, dzięki funduszom znacznym, jakimi ona rozporządza „Szprewa” mogła stworzyć tę organizację straszną, która grozi dzisiaj Śląskowi Górnemu i plebiscytowi stać się może niebezpieczną dla utrzymania pokoju w Europie.

Niemcy, a konferencja w Spa.

Nauen. (PAT.) Wedle urzędowego oświadczenia, Niemcy wypełnili już zobowiązania jakie podjętowała im na miesiąc październik konferencja w Spa. Prasa niemiecka wyraża z tej racji zadowolenie, lecz podnosi równocześnie skargi, że stało się to kosztem egzystencji Niemiec. Dzienniki powołują się w tej mierze na zdanie fachowego czasopisma „Statist”, które wykazuje, że cała nadwyżka z produkcji węgla, to znaczny ilość, której Niemcy potrzebują dla swego własnego życia gospodarczego, wynosi na r. 1920 7 mil. ton natomiast w Spa nałożono Niemcom zobowiązanie dostarczenia 34 mil. ton.

POLITYKA RZĄDU WŁOSKIEGO.

Rzym. (Stefani). W rozmowie z przedstawicielem dziennika „Manchester Guardian” Chiolitti zaprzeczył pogłoskom, jakoby Włochy znajdowały się w przededniu dyktatury wojskowej. We Włoszech nie ma ani reakcji, ani też rewolucji. Walki ekonomiczne podjęte przez klasę robotniczą, są w toku zażegnania. Polityka obecnego gabinetu jest polityką liberalną i dąży do poprawy losu klas robotniczych bez jakichkolwiek zakusów reakcyjnych.

Z muzyki.

Pucciniego: „Cyganeria”.

(Wznowienie)

Teatr miejski wznowił Cyganerię. Właściwie należało nie wznowiać jej dopiero, tylko utrzymywać w repertuarze, na równi ze wszystkimi Aidami, Pajacami itd. Byłoby to wyszło na korzyść samej operze, która poddana zupełnie dorywczemu przygotowaniu stała się tylko nieudolnym przypomnieniem dawniej dawanej Cyganerii, pojawiła się na scenie wlokąc za sobą całe przedtugie pasmo dawnych błędów i wad w inscenizacji. O sumiennej pracy przygotowawczej nawet mowy niema, to czuje każdy słuchacz, to obserwuje każdy widz.

Że opera sama do tak zwanych repertuarowych należy, tego dowodzić nie potrzebuje. Cyganerii słucha się faktycznie z całą przyjemnością, o przesycie słuchacza nie może być w tym wypadku mowy.

To zatem jasne, że jeśli się utrzymuje w repertuarze cały skład oper już przeżytych, należało utrzymać i ją; skoro jednak zaszła potrzeba wznowiania, trzeba ją było poddać gruntownej rewizji, po prostu przerobiwszy na nowo. Tak wystudjowana należałaby bezsprzecznie do stale atrakcyjnych bez względu nawet na magnes w postaci występu jakiejś artystki, czy artysty. Pracy jednakże musiałby sobie zadać tak reżyser, jak i dyrygent opery, współpracować zaś musieliby wraz ze solistami wszyscy poja-

wiający się na scenie. Tych wartości ostatecznie wznowienie nie wniosło i tem się tłumaczy, że sąd nasz o ekspozycji takiej jak piątkowa nie może być zadowolający wszystkich interesowanych. Poza solistami i to prawie wszystkimi, grzeszyli wszyscy, więc chór, statyści, właściwie zaś reżyserja, kostiumer, dekorator, orkiestra wreszcie... zatem naprawdę wszyscy. Każdy ma jakiś błąd, lub przeoczenie na sumieniu. Usunąć te wszelkie przewiny wobec całości potrzeba koniecznie, poddać zatem tę całość nieco obszerniejszemu omówieniu pragnąc, by czynniki do tego powołane zrobili ze spostrzeżeń moich użytek, zwłaszcza, że trudno reżyserowi n. p. wglądać we wszystko, ocenić z dala wrażenie, jakie całość wywołuje, jeśli ten reżyser stale ze sceny nie schodzi.

Na Cyganerii w naszym teatrze byłem wiele, wiele razy i stwierdzam, że wystawiając ją obecnie znowu trzymano się jak najściślej inscenizacji dawnej, jakkolwiek jest ona w wielu wypadkach i błędna i niezręczna. Uderza to tem bardziej, że scen zbiorowych jest tu stosunkowo bardzo mało, gdyż poza aktem II-gim, wchodzi w grę właściwie tylko stworzenie ruchomego stażu w akcie trzecim. Użycie tłumy w akcie II-gim było zupełnie nieudolne; jak zawsze grało trzech panów siedzących przy stoliku na werandzie, reszta statystów podpierająca nie siląc się zupełnie na ożywienie akcji. Trochę życia wносиły dzieci, to jednak nie rozwiązywało kwestji. Nawet wprowadzenie orkiestry przy końcu aktu II,

nawet pojawienie się na scenie przekupnia zabawek wypadło tym razem bardzo blado. Gorzej było z aktem III-cim, gdzie chodziło o stworzenie żywego stażu, akt ten jednak ma na naszej scenie niezachwianą tradycję. Przechodzi przez tylny plan sceny kilka przekupek, dwie grupki żołnierzy, jeden podrygujący (dlaczego?) kominiarz i na tem koniec. To zaaranżowanie akcji zaszczytu reżyserowi naprawdę nie przynosi. Przesuwanie osób na tylnym planie sceny akcji pierwszoplanowej naprawdę nie rozbijało, a trudno sobie wyobrazić, by na rogatkach o wczesnej porannej porze, gdy wszystko do miasta spieszy, panować miała taka martwość. Opera ma być i musi być wiernym odbiciem życia n. b. o ile nie wkracza w dziedzinę... fantazji, tej jednak wartości ekspozycja Cyganerii nie uwzględniła.

Na poważne zarzuty zasługuje w tym wypadku kostiumernia i rekwizytornia nasza. Perkalowe sukienki Paryżanek przedziwnie kontrastują... ze śniegiem, który pada, czy raczej ma padać. Ma padać, gdyż na naszej scenie granicę jego stanowi rampa rogatki. I tu złudy nie wywołano, chociaż wywołanie jej da się skutecznie środkami nadzwyczaj prostymi, znanymi w każdym choćby amatorskim nawet teatrze.

Strona dekoratywna względnie zadowolająca, poza dekoracją aktu drugiego, gdzie rogatki nie powinna stanowić brama pałacowa; należałoby ją pomyśleć ściśle według wzorów. Ale snąc i w tym wypadku działa tradycja — niezachwiana.

Prześladowanie Polaków na Litwie.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Wilna donoszą: Rząd litewski usiłuje wywołać za wszelką cenę na Litwie ruch antypolski. Na granicy Litwy środkowej i kowieńskiej skoncentrowano znaczne siły regularnej armii litewskiej oraz silnych oddziałów partyzanckich. Partyzanci dobrze są uzbrojeni, nie brak im nawet amunicji. Rząd Litwy środkowej stara się swym postępowaniem zmusić ludność polską do masowej emigracji.

Polska a mała Ententa.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś odbył się bankiet połączony dla premiera ministrów rumuńskich Take Jonescu. Z przemówień wygłoszonych na bankiecie wynika, że akcja w celu sfornowania małej ententy i włączenia do niej Polski nie jest jeszcze aktualna. aczkolwiek z obu stron odnoszono się przychylnie do tej myśli.

Armja gen. Wrangla cofa się.

Warszawa. (Tel. wł.) Według nadeszłych tu wiadomości armja gen. Wrangla cofa się i jakkolwiek wykazuje wiele bohaterstwa, jednak bolszewicy atakują przeważającymi siłami i gen. Wrangel musi cofać się.

Echa rokowań czesko-polskich w sprawie Śląska cieszyńskiego.

Praga. (PAT.) Organ komunistów „Rude Pravo” atakuje prezydenta ministrów Czerneho i Benesa z powodu rzekomych tajnych wskazówek udzielonych poszczególnym ministerstwom, aby przy nadchodzących polsko-czeskich pertraktacjach w Warszawie, w sprawie Śląska Cieszyńskiego, nie poruszały drażliwych kwestii. W odpowiedzi na te ataki, komunisty czeskie biuro prasowe, co w skróceniu brzmi, tak następuje: Z początkiem października wysłał rząd czesko-słowacki do Warszawy delegację pod przewodnictwem pana Hobze, w celu przedyskutowania z reprezentantami rządu polskiego kwestji narodowościowej, kwestji szkolnej, mniejszości narodowościowych, prawa obciz, tudzież prawa przynależności państwowej na podstawie rozstrzygnięć najwyższej rady koalicyjnej o podziale Śląska Cieszyńskiego. Podobne pertraktacje były swego czasu przeprowadzone również z Austrią. Przy tej sposobności rząd wydał cyrkularz, którym domaga się, aby miejscowe urzędy czeskie na Śląsku Cieszyńskim, zaniechały na razie poruszenia kwestji spornych. Z podobną prośbą zwrócił się rząd czeski do rządu polskiego. Cykularz ten miał wyłącznie charakter administracyjny a nie polityczny i miał na celu uniknięcie nowych starć. W istocie po obu stronach czeskiej i polskiej uawnia się zupełna lojalność i tendencja osiągnięcia porozumienia we wszystkich spornych kwestiach. W najbliższych dniach będzie się toczyła w dalszym ciągu pertraktacja w tym kierunku.

Z życia politycznego kraju

Trem owa.

Dnia 2 listopada b. r. odbyło się w Trembowli zebranie relacyjne posła ziemi płockiej, Szczepana Sawickiego, członka Z. N. L. Pomimo silnego mrozu i utrudnionej komunikacji ludność z wsi okolicznych ścianała tłumnie na zebranie i entuzjastycznie witała posła Sawickiego.

Posel Sawicki przedstawił szczegółowo pracę Z. N. L. w Sejmie, zaznajomił zebranych o układzie stronnictw sejmowych i ich wzajemnym do siebie stosunku, przyczem objaśnił o czynnościach politycznych i społecznych tych ugrupowań. Posel S. omawiał szeroko zagadnienia polityki wschodniej, kwestję wyprawy kijowskiej i działalność socjalistycznego urzędu propagandy.

Zebrani wysłuchali z żywym zainteresowaniem wyczerpującego i tętniącego szczerością sprawozdania posła Sawickiego, przerywając je często burzliwymi oklaskami. Przy końcu uchwalono rezolucję, wyrażającą pełne uznanie zaufania votum dla prac Z. N. L.

Stanisławów.

W dniu 1 listopada br., odbyło się w sali Sokoła zebranie obywatelskie, licznie obslane przez miejscowe obywatelstwo i ludność okoliczną. Przybyło około półtoratisiąca osób, wśród nich wielu włościan.

Posel Al. Skarbek referował o polityce zagranicznej i wewnętrznej, prace Sejmu, układ stronnictw i ich stanowiska omawiał posel Paczowski z ziemi podlaskiej. Na liczne interpelacje odpowiadał wyczerpująco posel Skarbek.

O nastroju zebrania najlepiej świadczy fakt, że przemówienie jednego z socjalistów obecnych pełne oszczerstw i zjadliwości spotkało się z ogólnym oburzeniem i zjednało sobie zaledwie paru zwolenników, zresztą ośmieszyło tylko niefortunnego mówcę.

Zgromadzeni dziękowali serdecznie posłom Skarbkowi i Paczowskiemu za ich przybycie i sprawozdanie i uchwalili rezolucję przez nich przedstawioną.

Sambor.

Dnia 31 października br., odbyło się tutaj publiczne zgromadzenie obywatelskie. Przybyło około 2000 uczestników, wśród nich kilkudziesięciu ludowców. Celem umożliwienia spokojnych obrad zgodzono się na prezydium złożone z ludowców, poczem zebrani wysłuchali sprawozdania posła Skarbkę o polityce zagranicznej i wewnętrznej oraz przemówień pp. Kowalewskiego, Solaha i b. posła Młeczki i Sekury. Przy czem uchwalono wszystkie rezolucje ZNL.

Kołomyja.

Organizacja nar. powiatowa w Kołomyji zaprosiła na zebranie obywatelskie posłów ZNL, celem wysłuchania ich sprawozdań. Przybyli do Kołomyji posłowie Głabiński, Skarbek i Paczowski (z ziemi podlaskiej).

Salę zamówioną i zapłaconą przez komitet organizujący zebranie w Kasie oszczędności zajęli przed godz. 12 wyznaczoną na początek obrad, socjaliści miejscowi i przybyli na gościnne występy ze Lwowa pp. Stupnicki i Jampoler redaktor od „Kurjera Lwowskiego”. Wobec tego zebranie przeniesiono do Polskiego Domu Ludowego, na którym przemawiali wszyscy trzej posłowie, odpowiadając na liczne interpelacje. Zebrani uchwalili jednomyślnie przedstawione przez posłów rezolucje.

Po zebraniu deputacja włościan przedstawiała posłom szereg życzeń, skarżąc się na upośledzenie Polaków w całej okolicy.

W zajętej przez socjalistów Kasie oszczędności odbył się wiec, na którym przemawiali żydzi i ukraińcy, nie szczędząc ataków na rząd polski. Dla podniesienia zebranych zwrócono się przeciw niedomaganiom aprowizacyjnym, które przypisywano zarządowi miejskiemu. Charakterystyczną jest rzeczą, że przedstawiciel ludowców p. Sroka obiecał Rusinom imieniem Naczelnej Rady stron. lud. protekcję i pomoc oraz wybór komisji gmin do podziału ziemi.

NADEŚLANIE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Dr. Zenon Wachlowski

lek. dentysta 5984n
przyjmuje obecnie ul. Akademicka 10.

Nr. 54638/X.

Konkurs na dostawę materiałów do produkcji mundurów i ekwipunku.

Obwieszczenie.

Celem uzupełnienia zapasów mundurów i ekwipunkowych, ogłasza Intendantura O. Genu Lwów konkurs na dostawę następujących materiałów:

- 1) Sukno na płaszcze 127.000 m.
- 2) Sukno na mundur 189.600 m.
- 3) Sukno na czapki 6.000 m.
- 4) Sukno na owiązki 23.700 m.
- 5) Skóry juchtowej 16.500 kg. lub 28.000 par trzewików żołn.
- 6) Płótno na bieliznę i onuce 640.000 m. 128.000 par gotowej bielizny i onuc.
- 7) Brezentu na chlebaki i pasy główne 60.000 m.
- 8) Koców 34.000 sztuk.
- 9) Materiałów na podszewkę 122.900 m.
- 10) Płótna na kieszenie 32.800 m.
- 11) Nici czarnych i khaki do mundurów 29.888 000 m.
- 12) Nici białych do bielizny 20.000.000 m.

Intendantura reflektuje na dostawę całych, a najmniej na 1/6 z powyżej wyszczególnionych ilości poszczególnych artykułów.

Dostawy całych ilości muszą być skutecznie w przeciągu sześciu miesięcy, a 1/6 części do miesiąca, od dnia zatwierdzenia oferty.

Każda dostawa może nastąpić tylko loco Ma-

Na takim tle, naprawdę nieszczerze, rozwijała się akcja solistów. Z przyłemością w tym wypadku stwierdzam, że prawie wszyscy stali na wysokości zadań, braki dawały się skonstatować tylko w małym zgraniu się. Po prostu odniosło się niezaprzeczone wrażenie, że o ile akcja rozwijała się tak, jak powinna — stanowiło o tem nie przygotowanie na przemysłeni oparte, lecz czysty przypadek. Byłaby w tem wina reżyserji, która musi, dosłownie musi i ma o to wiazek w imię dobra całości wnikać w najdrobniejsze chociażby szczegóły, w przeciwnym razie wrażenia przypadkowości będą istniały i nadal. Poza tem artyści grali, n. b. każdy na własną rękę bardzo dobrze, co jednak nie rozwiązuje kwestji udatnej całości, i tak zwanego zgrania się. Na plan pierwszy wysunęła się p. Ewa Didurówna, która okazała się równie dobrą artystką sceniczną, jak i śpiewaczką estradową. Ujęcie postaci Mimi było bardzo trafne, nieszablonowe, wnikanie w najdrobniejsze szczegóły począwszy od stroju (fartuszek w akcie I-szym — powalany) na każdym geście skończywszy, bardzo widoczne. Artystka posiada wszelkie wartości, jakimi powinna dysponować artystka sceniczna, do dyspozycji i użyć ich umie. Uderza n. p. wzrok, gra oczu bardzo wyrazistych, w których przewijają się błyskawice kokieterji, skromności, pewnej rezerwy i siły, która umie sobie powiedzieć: „to moje”, chęci użycia i zawodów, radości dziecinnej i przepaści cierpień. Głosowo stoi koncepcja p. Didurówny na wyżynie bardzo

znacznej, a dramatyczne zabarwienie jej młodzieńczego organu tem bardziej kwalifikuje ją na przedstawicielkę partji tytułowej. Za pokrycia falą tonów orkiestry p. Didurówna jest nieodpowiedzialna, wina to dyrygenta raczej, który nierzadko za dosłowne bierze wszelkie znaki w partyturze, znaki w postaci: ff.

Równe uznanie należy się p. Łowczyńskiemu, który partję poety Rudolfa odśpiewał tym razem bardzo dobrze. Głos jego kształcony dalej nabiera tego szlachetnego brzmienia, które jest conditio sine qua non głosów tenorowych lirycznych. Śpiewowi odpowiadała zupełnie bardzo dobra gra sceniczna. Pozostałe partje objęli p. Okoński (Marceli), Jeleński (Collin), który powinien zapanować nad rażącym tremolowaniem, p. Cyganik (Chaunard), który widocznie coraz więcej obywateli ze sceną, zyskuje na swobodzie, a którego głos bardzo, bardzo piękny kwalifikuje go najzupełniej na siłę i pożyteczną i atrakcyjną. Partję Mussaty śpiewała doskonale p. Lipowska. Zespół zatem solistów prawie bez zastrzeżeń nadaje się do wykonania tej i innych oper i pod tym względem nie istnieją powody do narzekania. Tworzy je ta zasadnicza reszta, którą się opracować musi, jeżeli mamy mówić o operze naszej bez ustawicznych utyskiwań.

Tworzy ją pozatem i dość nieobliczalna w wykonywaniu swoich zadań orkiestra, raz zdumiewająca precyznością wykonywania utworów bardzo trudnych, to znowu grająca rzeczy o wiele łatwiejsze niedbale,

niestarannie, nieczysto. Akt: III-ci Cyganie! był tego typowym przykładem. Momentalne rozbicie się harmonii, pogoń poszczególnych instrumentów, usiłujących się połapać w sytuacji, ze sobą, to są rzeczy niedopuszczalne, to są rzeczy na które nie wolno sobie pozwalać takiej jak nasza orkiestra, która ma również szczytną z sobą tradycję.

W końcu dorada dla Pana Dyrygenta. Dyrygowanie z pamięci jest może wygodniejsze, ale nie można z tej metody tworzyć niewzruszonego kanonu. Najpierw jest to rzecz zawodowa. Wystarczy pierwsza lepsza dystrakcja, by pamięć zawiodła, a co wtedy? Rzecz to naprawdę pewniejsza mieć partyturę przed sobą i to pozwalam sobie doradzić.

Kwintesencja onegdajszego spektaklu krótko da się tak streścić: by całość mogła zawsze zadowalająco wypaść, musi sobie podać ręce reżyserja z zespołem solistów, ująć w karby należytej dyscypliny t. zw. tłum, oprzeć się na silnym fundamencie jaknajstaranniej pojmującej i wykonującej swe zadania orkiestry. Znikną wtedy powody do zastrzeżeń, będziemy mieli operę dobrą, podpisany zaś nareszcie znajdzie się w tej miłej roli, że będzie mógł na inny ton nastrojać swoje sprawozdania.

Prof. Lesław Jaworski.

gazyny W. O. Z. U. we Lwowie na Dworcu Czerniowieckim.

Zapłata za dostarczone towary nastąpi po ich odbiorze przez Kom. Gospod. W. O. Z. U. na podstawie potwierdzenia odbioru towaru przez odnośny Magazyn i za ściągnięciem należytości stemplowych wedle skali II—III.

Oferty z napisem „Na uzupełnienie zapasów mundurowych” w opieczetowanych kopertach razem z opieczetowanymi próbkami i wzorami należy składać w Dyrekcji Kancelarii Intend. O. G. Lwów — Ochronek 4.

Jako wadium dla zabezpieczenia ewent. dostawy musi każdy oferent złożyć 5 proc. od oferowanego towaru w gotówce lub Państwowej Pożyczce w Kasie Kom. Gosp. W. O. Z. U. we Lwowie — Janowska 5. Dowód złożenia należy dołączyć do oferty.

W razie nieprzyjęcia oferty, wadium zostanie zwrócone do dni 5 od chwili otwarcia ofert.

W razie zatwierdzenia oferty po skutecznieniu dostawy.

Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 20 listopada 1920 o godz. 13 tej. Późniejsze oferty nie będą przyjmowane.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 21 listopada 1920 przez Komisję Zakupów Intendencji O. Gen.

Za Szefa Intendencji.

Dąbrowski w. r.

pułkownik.

6030n

POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYCIE GÓRNOŚLĄSKIM!

Dziś przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjański, L. 10.

Wykłady na uniwersytecie warszawskim.

Warszawa. (Tel. wł.) Wykłady na uniwersytecie warszawskim rozpoczną się 1. grudnia. Jedynie dla drugiego semestru i wydziału lekarskiego rozpoczną się wykłady 2. stycznia 1921. Wpisy trwać będą od 10. listopada do 1. grudnia.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 5 listopada.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek 5 listopada: o 7 wieczór „Cyganeria” trzeci występ Ewy Didur.

Sobota 6 listopada: o 3 pop. pol. „Królowa Jadwiga”, dram. histor.

Sobota 6 listopada: o 7 wieczór „Palestrant” operetka.

Początek przedstawień popołudniowych wyjątkowo o godz. 3 popoł. wieczornych o g. 7 wieczorem.

— Repertuar „BAGATELI”, Reitana 3. Znakomity program: „Faust w Kulikowie” (salwy śmiechu). Helena Schupp, Ochrymowicz, Ordonówna, Orwicz, Górka, Noskowska i inni. Bilety u Seyfartha, Akademicka 6.

„APOLLO.” Dziś nowość! „Żółte niebezpieczeństwo”, dramat w 6 aktach, z Fr. Zielińskim.

— W lokalu klubu demokratyczno-narodowego przy ul. Pańskiej 1. 11 odbędzie się w piątek dnia 5 listopada br. zebranie dyskusyjne, które zagai ks. dr. Tęczyński Długosz na temat: „O pracy miast na wsł”. Początek o godzinie 7-ej wieczór. Członkowie związku ludowo-narodowego i stronnictwa demokratyczno-narodowego mogą wprowadzić gości.

— Sekretariat Związku Lud.-Narod. ul. Zimorowicza 1. 11—15 Gmach „Słowa Polskiego” otwarty dla stron od 10—12 przed południem i od 6—7 wieczorem. W niedzielę i święta tylko przedpołudniem.

— Ze Sopliewa lwowskiego. Lwów obecny to nie to, co Lwów dawny. Powiedziano to już i napisano w sposób uraglowy tyle razy, że zamek miasto poddało się oczywiście prawdzie, spuściło podziobany kulami ukraińskimi nos na kwintę i myśli sobie: „Nie, to nie. Nie mogę być stolicą, to zrobię na złość i będę swojską dziurą”. Te mściwe tendencje widzi się w minie zgola nie stołecznej i w codziennym stroju, a raczej w codziennym rozmówianiu Lwowa. Wiadomo, że przez jego ulice przepędzała niedawno wojna całe miasteczka i wsie zmykające na zachód. Razem z ludźmi ciągnęły przez Lwów żywe stajnie i obory, chlewy i kurniki, rykiem, rżeniem, chrząkaniem, pianiem i czem kto chce, a raczej nie chce, urozmaicając nam strach. Wielu z tych rogatych czy skrzydlatych emigrantów przejechało tylko przez miasto, spory ich procent wszakże zdecydował się na osiedlenie w nim. Nie mogło to się nie odbić na fizjonomii naszych ulic, która, że tak powiem zdołowała, stała się siel-

ska, albo po prostu sopliewska. Komu los pozwolił chodzić tylko śródmieściem i to nie w godzinach rannych, ten się może nie orientuje w nowym obliczu Lwowa. Bo o poranku w ulcach, trochę tylko poza śródmieście wysuniętych oglądać można obrazy całkiem rozrzucające. Poważnie wahając na prawo i lewo ogonami, ciągną tędy niczem ścieżką wiejską ociężałe krowy. Owdzie trzepie broda i przepryska głowę ciekawa koza. Na wyprawę aprowizacyjną wyruszają kury „szurpate” pod wodzą koguta, który podniósł jedną nogę do góry i cynicznym oczkiem mierzy przechodniów. Nie brak nawet choleryka indora, którego swady słuchają z niedowierzaniem dystygnowane kamienie. Jest to wszystko bardzo miłe i wdzięczne, ale możeby ktoś „z miasta” położył tym wdziękom koniec, chyba, że miasto—Lwów ma się zamienić w wieś—Lwów. Możeby „zaistniał” osobny departament ratowania ostatnich pozorów wielkomiejskich Lwowa.

— Z Polskiego Tow. filozoficznego. W sobotę dnia 6. b. m. odbędzie się o godz. 20 w Seminarjum filozoficznym 211 posiedzenie naukowe, na którym Dr. Stanisław Kaczorowski wygłosi odczyt: „O sądach złożonych. Część II. Sądy impli- te złożone”.

— Przygotowawczy kurs Geometrii wykreślnej dla wstępujących na Politechnikę abiturjentów gimnazjalnych urządził Tow. Bratniej Pomocy słuch. Politechniki we Lwowie. Kurs rozpoczyna się 8. b. m. Zgłoszenia i bliższych informacji udziela Wydział Tow. Politechniki, parter od 7—8-mej godz. wieczór.

— Drugi i ostatni koncert Wacława Kochańskiego, skrzypka, odbędzie się dziś. — Bilety w składzie nut Polonickiego, ul. Tańskiej 3. 6012

— Nominacje. „Monitor Polski” ogłasza: Naczelnik Państwa zamianował docenta uniwersytetu lwowskiego z tytułem prof. nadzwyczajnego szkoły akuszerów dr. Adama Solowija, profesorem zwyczajnym położnictwa i ginekologii w uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, oraz dyrektorem kliniki ginekologicznej z ważnością nominacji od 1. listopada 1920., zaś dr. Romana Renckiego, docenta uniwersytetu lwowskiego z tyt. prof. nadzw., profesorem zwyczajnym patologii i szczegółowej terapii chorób wewnętrznych uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, z ważnością nominacji od 1. października 1920.

Minister wyznał zatwierdził uchwałę grona profesorów wydziału prawniczego uniwersytetu jagiellońskiego, udzielającą dr. Karolowi Lisowi wieniam legendi z zakresu statystyki.

— Z Ossolineum. Pracownia naukowa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich będzie otwarta ponownie od poniedziałku 8. bm. codziennie od godziny 9—2 popołudniu, w soboty od godziny 9—11 rano, z wyjątkiem niedziel i świąt. Z powodu trudności opałowych przeniesiono pracownię do imińskiego lokalu na parterze, obliczonego na 28 pracowników.

— Z życia młodzieży. Otrzymujemy następujące pismo: Wzywa się kolegów i koleżanki słuchaczy (czki) Wszechnicy Jana Kazimierza, aby stawili się dnia 6. listopada o godz. 4-tej popołudniu w sali Czytelni Akademickiej ul. Łożńskiego 1. 7, celem rozdziału czynności między nich dla odbyć się mającej zbiórki ulicznej na fundusz kuchni Tow. „Bratniej Pom.”.

— Wykonanie prawa obci. Osoby, które przy poborze oświadczyły, że pragną korzystać z przysługującego im prawa obci, winny do dnia 20. stycznia 1920. albo złożyć formalne oświadczenie o obci na rzecz państwa niemieckiego, albo też zostaną niezwłocznie pociągnięte do służby wojskowej jako obywatele państwa polskiego. Dotyczące osoby, które chcą korzystać z prawa obci, muszą się wykazać zaświadczeniami, wydanymi przez właściwe władze polityczne. Dla b. dzielnicy pruskiej zostaną wydane w najbliższym czasie nowe przepisy, wedle których przyjmowanie obci w Poznaniu zostanie przekazane Starostwu grodzkiemu.

— Trafiki. Osoby mające upoważnienie do prowadzenia trafik we Lwowie i w okolicy Lwowa, które pobierały materiały tytoniowe w składowniach tytoniu Nr. I, II, a dawniej i III. we Lwowie, winny się zgłosić w swoim interesie począwszy od dnia 8-go listopada 1920 do 15. b. m. do tej składowni tytoniu do której są obecnie przydzielone.

— Konfiskata. Jak niebezpiecznie jest poruszać pewne miana w Polsce, doświadczyliśmy wczoraj w sposób niemiły. Oto popołudniowy numer „Słowa Polskiego” uległ konfiskacie za artykuł pod tytułem „Dóreń”.

— O chłostę. Dzisiejsza „Gazeta Poranna” wypisała obfity i po semicku żywy artykuł w sprawie zmarłego Chemiaka, zarzucając nam, że stajemy w „o bionie chłosty”. Odpowiadamy na to, że istotnie przeciw chłostie nie mamy, ale w zastosowaniu do reporterskich nowinkarzy, wietrzających wszędzie i zawsze sensację.

— (sm) Z teatru. Naprawdę kierownictwo teatru, wiedzione nallepszymi intencjami, przezwala z góry „Pana Damazego” częścią żelaznego kapitału sceny polskiej. Wobec bezwzględnie przerzedzonej widowni, grano tę kapitalną sztukę, zgubiwszy co prawda jej staroświecki, lawendowy jeszcze zapach. Ratowali zanie, słonecznie uśmiechnięty Bliźniński, ciepły Rasiński i Justian, pękający, jak trzcina, sztywny i chytry, jak paragraf, oraz Kwiatkiewiczowa mająca

wycucie humoru i snćtku zarazem owych czasów. Inni grali nawet nieźle, ale żyli już na modłę dzisiejszą, „odświeżając” niepotrzebnie postacie Bliźnińskiego.

— O wystawę Lentza. Otrzymujemy następujący list: Szanowna Redakcjo! Sztuka Polska poniosła niepowetowaną stratę przez zgon tak przedwczesny znanego artysty s. p. Stanisława Lentza. Komitet Tow. zachęty sztuk pięknych w Warszawie, pragnąc pamięć zmarłego uczcić jaknajgodniej, przystępuje do urządzenia wystawy pamiątkowej dzieł zmarłego Artysty i prosi najuprzejmiej wszystkich posiadaczy dzieł Jego o listowne skomunikowanie się w tej sprawie z dyrekcją „Zachęty” (pl. Małachowskiego 3), w najkrótszym czasie. Komitet zabiega o to, by wzmiankowana wystawa obeszła została jaknajobficiej. — Inna pisma raczą łaskawie odezwę niaiejszą powtórzyć.

— Z działalności Chany Friedman. Pani Chana Friedman po cichu, z zamilowaniem tylko, a unikając rozgłosu, uprawiała gorzelnictwo. Wmieszały się niestety do tych jej praktyk władze skarbowe i Chana wraz z jej pomocnikami: córką Gustą, oraz Scheindla Kobylińską wzięła pod opiekę policja. To ostatnia nie wiała, prześladowana już i tak za fabrykację wódki, nawarzyła sobie jeszcze w dodatku piwa, chcąc przepić agentów policyjnych.

— Kradzież sezonowa. Wcześniejsza zima wpłynęła i na złodziei: skierowała ich uwagę na przedmioty grube, zapewniające ciepło. Odczuła to na własnej skórze pani H. Fischerowa, z której ganku w kamienicy przy ul. Łyczakowskiej 1. 105 ściągnął ktoś potrzebujący dużo ciepła aż trzy kocy.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc listopad!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

Prenumeratorów miejscowych prosimy o uiszczenie przedpłaty w kantorze „Słowa Polskiego”, ul. Zimorowicza 11—15.

Prenumeratorów zamiejscowych upraszamy o łaskawe naklekanie na odcinku przekazu adresu z o-paski „Słowa Polskiego”.

Do naszych prenumeratorów. Celem uniknięcia manipulacji biurowej prosimy przy wysyłkach pieniężnych, podawać zawsze na odcinku przekazu cel na jaki kwota jest przeznaczona.

Sprawy wojskowe.

WYNIKI PRAC KOMISJI WERYFIKACYJNEJ.

Dekretem Nacz. Wodza z dnia 14. października 1920 r., zostali zatwierdzeni z dniem 1. kwietnia 1920.

W PIECHOCIE:

W stopniach kapitanów:

Klein Franciszek, Nebelski Adam, Kuczkowski Witold, Sadowski Stanisław, s. p. Spiech Stanisław, Heller Stanisław, Nekras-Jadwiński Marian, Gomulicki Kazimierz, s. p. Petka Stanisław, Walczyk Józef, Kramarczyk-Oskierko Jerzy, Bodzenta Andrzej, dr. Koczwarra Marian, Bernadzki Marian Zygmunt, Węgrzyn Franciszek, Mozłowski Włodzimierz, Mazurkiewicz Zagłoba Jan, Gancarz Stanisław, Lipiński Wacław, s. p. Lignar Mieczysław, Chomicz Stanisław Bolesław, s. p. Dworżański Stanisław, Janecki Gustaw, Stawicki Alfred Michał, Haluta Józef, Süsse Tadeusz Ryszard, Fortuna Leopold, Schmal Henryk, Wyszynski Antoni, Baran Antoni, s. p. Hrabik Stanisław, Mąkowski Michał, Faltus Józef, Picheta Henryk, Wasowicz Duni Wiktor, Parczyński Tadeusz, Jankiewicz Wacław, Sikorski Antoni, Heinrich Wilhelm, Zaborowski Konstanty, Ciastoń Jan Kazimierz, Wierzbicki Włodzimierz, Kolanowski Jan, s. p. Wańczyk Jan, Kruk-Strzelecki Tadeusz, s. p. Gallas Mieczysław, Tomczuk Franciszek, Lilienfeld-Krzewski Karol, Wadołkowski Ignacy, s. p. Węgrzynowski Leon, Wadołkowski Jerzy, Lipiński Franciszek, s. p. Peczkowski Benedykt, Królikowski Muszket Henryk Marjan.

Z grupy b. armii niemieckiej: Pepiński Stanisław, Jankowski Bogdan, Napierała Leon, Paul Tomasz, Schramke Konrad, Koczorowski Kazimierz, Krystofik Stanisław, Puciata Władysław, Moszczeński Leon, s. p. Węzyk Henryk, Drogowski Mieczysław, Rau Ludwik, Błażejowski Stanisław, Nerski Marian, Banaszek Edward, Błaszowski Paweł, Sturumski Aleksander, Szymański Jan, Urbanowicz Alfons, Thomas Paweł, s. p. Węzyk Wojciech, Rydel Wilhelm, Matecki Józef, Wagner Jan, Senk Edward, Lorek Marcell Teofil, Gonsior Jan, Szcześniak Kazimierz, Konwerski Czesław, Goga Jan, Przybecki Jan, Simon Leonard, Michalak Władysław, Nowak Alojzy, Sieracki Franciszek Bolesław, Kaniński Marcin, Wandtke Antoni Szulc Marjan, Głyda Alojzy, Hawranek Roman, s. p. Bieszek Jan Jarosław,

Rządy Anglii w Mezopotamji.

Horsea. (PAT.) Bonar Law przedstawił w izbie zmin dotychczasowy wynik działalności sir Coxa, wysokiego komisarza w Mezopotamji. Wedle raportu Coxa wszelkie zakusy stłumiono tak dokładnie, że ustała wszelka obawa na przyszłość a komisarz polecił naczelnikowi Bagdadu utworzenie tymczasowej rady państwa, która wykonywać będzie rządy aż do chwili, kiedy zgromadzenie narodowe zostanie zwołane i zadecyduje o przyszłej formie rządu. Rada państwa będzie się składać z 17 do 18 członków reprezentujących wszystkie partie polityczne.

Odprawa Hohenzollernów.

Berlin. B. K. Komisja prawnicza pruskiej administracji krajowej zajmowała się wczoraj sprawowaniem w sprawie odprawy dla Hohenzollernów. Przedstawiciel ministerstwa skarbu zakomunikował, co następuje: W styczniu 1919 otrzymał były król jeden milion guldów holenderskich, w sierpniu 1919 milion 138 tysięcy marek, w październiku ponownie 10 milionów marek. Ze sprzedaży pałacu na Wilhelmstrasse otrzymał 40 milionów marek, które zostały częściowo użyte na zakupno zamku Doorn. Do tego zamku dostarczono mu jeszcze uradzenia.

Aż do 1 lipca 1919 otrzymywał swoje apary, obecnie otrzymuje tylko 2/3 poprzedniej gaży.

Ze świata.

Powrót sztandarów. — Jeszcze Landru. — Kobieta chce wziąć na siebie konsekwencje czynu swego przyjaciela. — 70 000 fr. powodem śmierci.

Przywieziono obecnie do Paryża sztandary francuskie z roku 1870, które dotąd znajdowały się w Berlinie, a które mocą traktatu wersalskiego, Niemcy zostały zmuszone wydać Francji. Sztandary te umieszczono na razie w Paryżu, Avenue Kléber, 11 listopada zostaną one umieszczone na łuku tryumfalnym w Paryżu dla uświetnienia pięćdziesięciolecia Rzp. Fr., a po oddaniu im honorów, zostaną złożone w muzeum wojskowym w pałacu Inwalidów.

„Echo de Paris” dodaje, że może ten zewnętrzny znak przekona tych Niemców, którzy wątpią jeszcze w zwycięstwo francuskie, że naprawdę Francja wojnę wygrała.

Na żądanie właściciela domu, mieszkanie zajmowane przez Landru, nowoczesnego „Sinobrodego” zostało opróżnione z mebli.

Mieszkanie, nietknięte od czasu uwięzienia Landru, przedstawiało się, jakgdyby zaledwie przez mieszkańców opuszczone. Wszystkie drobiazgi były na swoich miejscach, otwarte książki, przeglądy teatralne; na biurku Landru poezje Musset'a i powieść Jean Rameau.

Po spisaniu inwentarza, złożono wszystkie rzeczy w piwnicy, aż do czasu publicznej licytacji, która stanie się sensacją Paryża, tak jak i sam będący na ukończeniu proces.

Proces ten zawierający moc zaklęć był początkowo dla swej sensacyjności uważany przez czytelników gazet, za reklamę i chęć zaciekania by-

walców kinowych na jakiś wielki film mający się pokazać na ekranie.

Jak bardzo opinia publiczna zajmowała się tym procesem świadczy fakt, że popularnie utarło się nazywanie każdego kto miał brode, „przypominającą charakterystyczną brodę Landru „espece de Landru”. Szyło się to na ulicy, po teatrach, w kinach, na targach i najwykwintniejszych restauracjach.

Ażby z sensacją wiązała się sensacją o to Paryż specjalnie dba, o ile niema sensacji w samym mieście to zapala się do tych, które dzieją się na prowincji.

I tak w Paryżu na ul. Rocher znaleziono wieczorem mężczyznę ciężko ranego, przy którym były dwie osoby, kobieta i mężczyzna.

Kobieta rzuciwszy towarzyszy swemu krótki rozkaz aby się oddalił, sama pozostała, pomogła ranego ułożyć w karetce pogotowa, podała że jest żoną zranionego i że to ona właśnie do niego strzeliła. — Ranny nazywał się Franciszek Casamichela, z urodzenia Włoch, — W szpitalu przyszedłszy do świadomości oświadczył, że to nie żona jego strzeliła, ale kochanek jej, młody inżynier Filip Duplan.

Zaarestrowany Duplan, przyznał się do swego czynu, motywując go tem, że idąc wieczorem ulicą z żoną Casamichela ujrzał tego ostatniego w świetle latarni i strzelił w chwili, gdy ten chciał się na niego rzucić.

Panią Casamichela wypuszczono z więzienia a zatrzymano właściwego sprawcę Duplan.

Pani Casamichela wysłała list do redakcji pism, które opisując ten dramat nazywają ją żoną zranionego, w którym prosi o sprostowanie, że ponieważ od dwóch lat ma rozwód ze swoim byłym mężem, nie może być jako jego żona traktowaną, ponieważ Casamichela żadnych praw do niej nie ma.

Wyrok sądu w sprawie winy Duplau nie został jeszcze wydanym, ponieważ Casamichela, podczas pożycia swego z żoną był jaknajgorszym mężem, a oprócz tego nie cieszy się najlepszą opinią jako przemysłowiec, opinia publiczna zwraca swoją sympatię w stronę Duplan, tembardziej, że jest wszelkie prawdopodobieństwo iż działał on faktycznie we własnej obronie.

Inny zupełnie dramat rozegrał się w Carréssous-Poissy, dramat, którego sprawców dotąd nie wysłędzono.

Dzieci bawiące się w chowanek znalazły w hali targowej trupa kobiety, zamordowanej w okropny sposób uderzeniami siekiery. Policja, która na miejscu się zjawiła, ustaliła, że ofiarą jest kasjerka handlarza bydłem Eugenia Desserre i że miała w krytycznej chwili, wedle zeznań swego pracodawcy — 70.000 fr. przy sobie, które zbrodniarze zabrali i które są zapewne powodem zbrodni.

Sprawców mimo energicznych poszukiwań dotąd nie wysłędzono. Nad rodziną zamordowanej ciąży jakiś tragizm, gdyż kilka lat temu, podczas wojny, siostra jej zastrzeliła męża swego i jego bratową, z którą razem z nim mieszkała, a potem odebrała sobie życie, powodów tego czynu nie wysłędzono.

Dział ekonomiczny.

Kursa giełdy krakowskiej.

Kurs szacunkowy z 4 listopada 1920 noc.

Waluty	żądano	posz.	żąd.	poszuk.
Ruble carskie po 100	—	—	—	—
„ po 500	—	—	—	—
„ dumskie po 1000	—	—	—	—
„ po 250	—	—	—	—
Korony szwedzkie	—	—	—	—
„ duńskie	—	—	—	—
„ norweskie	—	—	—	—
„ austriackie	—	—	75	85
„ czesko-słowackie	—	—	570-00	100-00
Franki francuskie	20-50	21-50	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—	—
„ belgijskie	—	—	—	—
Funt sterlingów	—	—	—	—
Dolary Stanów Zjedn.	310-—	330-—	310-—	330-—
„ kanadyjskie	—	—	—	—
Lej rumuński	5-—	5-50	—	—
Liry włoskie	11-50	12-50	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—	—
Marki niemieckie	460-—	480-—	465-—	495-—
Marki fińskie	—	—	—	—

Wiadomości giełdowe

wiedeń, 4. listopada (PAT). Giełda

Renta majowa 97-50, Austr. renta koronowa 107-75 Losy tureckie 2960-—, Anglobank 1092-—, Bankverein 1055-—, Bodencreditanstalt 2375-—, Creditanstalt 1124-—, Bank depozytowy 960-—, Länderbank 1760-—, Unionbank 1030-—, Zivnostenska banka 2699-75, Kolej północna 15-350, Kolej południowa —, Alpeiny 5230-—, Berg und Huetten 13-580-—, Krupp 1666-—, Prager Eisen 104-90, Wima 4100-—, Skoda 5030-—, Zieleniewski 2800-—, Facto 25900, Galicyjskie Karpaty 19500-—, Galicja 28-600, Schoenica 18980-—, Austr. kolej 4900-—, W gierskie kolej 1-—, Poldihütte 5703, Apollo 77-80, Merkur 942 Prioritetu kol p. jużn. 100-41, Węgierski Zakł. kredytowy —, Bank obrotowy 774-—, Kolej Lwów-Czerniowce 1948 Siersza 2850.

Zurych (PAT). Giełda dewiz z 4 listopada.

Berlin 8-22½ (12-50), Wiedeń 1-95 (—), Praga 7-10 (—), Holandia — (—), Nowy Jork 639-50, (—), Londyn — (—), Paryż 00-00 (—), Mediolan 23-—, Bruksela 00-00 (—), Kopenhaga 00-00 (—), Sztokholm — (—), Chrystianja 00-00 (—), Madryt 90-— (—), Buenos Ayres — (—), Korony austriackie stemplowane 1-30 (—), Zagrzeb — (—), Budaeszt 1-30 (—), Warszawa 1-00 (—), Bukareszt 10-15.

Nekrologja.

Zofia Lissówna

Jedyna córka Stanisława i Kazimierzy przeżywszy lat 20, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w Krakowie dnia 17 listopada 1918 r.

Exhumacja zwłok z ziemi w celu złożenia do grobowca mrowanego na cmentarzu krakowskim nastąpi we czwartek dnia 14 listopada 1920 r. o godzinie 9 rano.

O czym nieutuleni w żalu rodzice zawiadamają.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnem pismem 2 Mk. — Nadesłane nekrologja za wiersz drobnem pismem lub jego miejsce 5 Mk.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 10 Mk. za wiersz, po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobne ogłoszenia 50 fenigów za wyraz. — Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

COLOSSEUM

codziennie o godzinie 7-30. Sensacyjny program nowości! SZCZEPAŃSKI, artysta uniwersalny. ERNESTO, cudowne dziecko, wirtuoz na ksylofonie. 4 FALUBY, akt akrobatyczny. BALET STELLA. SZEK SEKCYI, krotoczwila, WIENIA MICHALSKA. 2 GEORGIS, ANDREW i VICTOR, KOLAND, STASZKO. 15 atrakcyj! 6047
W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4-tej i 7-30 — Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru S. GABRIELA, ul. LEGIONÓW 1. 3.

Spółka automobilowa „MOTOR”

Lwów, ul. Kopernika 1. 54—56

przyjmię natychmiast

rutynowanego buchaltera

robotnika dziennego 6009

i chłopaka dziennego.

Ogłoszenia osobiste między 5 — 6 popoł.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Sprzedam: Futro pod-óżne szopy, baranicy ros. baranów. Tanio. Supińskiego 8, parter prawy. 6015

For Diesa nowy 90 koni oraz kilka benzynowych, gazowych i ropnych poleca „Pilot” Lwów Batorowicza 5792

Kupuje wszelką garderobę męską, oraz futra, płacę fachowcy we ceny najwyższe, przyjmuję też do komisowej sprzedaży rozmaite przedmioty na żądanie przychozou do domu Rynek 43, 1. Laurer. 5996

Monety stare miedziane, srebrne i złote, miniatury, dywan, wany, lusira i wszelkie przedmioty antyczne kupuję placąc najwyższ Jaroszewski handel starożytności Lwów, Romanowicza 9. 5997

Sprzedam switkę męską furzaną Kopernika 7. Wiadomość u dozorcy. 6032

Półtrzecia morga gruntu z łorem kolejowym 500 Mp. sążeń sprzedaje Wencel Lwów Frydrychów 3. Z łoszenia listowne. 6034

Dom parterowy z komfortem, ogrodem i stajnią zaraz do sprzedania. Wiadomość Łyczaków 134, 1 drzwi Rusiecki 6036

Stolarskie, tartaczne maszyny, lokomobile, piły, pasy, narzędzia, szcze iwa sprzedaje „Budowa”, Lwów, Romanowicza 11. 6096

Lokomobile od 6 do 70 koni używane poleca „Pilot” Lwów, Batorowicza 4. 5794

Ryflarke ryflująca jednocześnie 2 walce młyńskie, motor 35-konny, walce i inne maszyny młyńskie sprzedaje „Budowa”, Romanowicza 11, Lwów. 6007

Kupuje i sprzedaje meble, dywany, ubrania, precjoza i antyk, placąc najwyższe ceny. Kupno i sprzedaż rzeczy używanych Pańska 11. 5576

Sprzedam 2 strzelby angielskie także pojedynczo z futerałem skórzanym kal. 12. Wskaże portier Bku hipotecznego. 5004

Fortepian maszynę do pisania instrument mierniczy kupię zaraz. Dołkowski Zim rowicza 6. 5992

Dywany perskie okazjnie sprzedam Boularda 3 parter lewo. 6019

ROZNE DONIESIENIA.

Dr. BRILL Specjalista w chorobach wener. i skórnych Plac Akademicki 4. (plac Fredry 4). 5911

Kapelusze aksamitne filcowe przerabia modnie i tanio M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikolascha 5635

Wna Pani Helena Irsa poda swój adres we własnym interesie. Kino „Wawel” Brzeżany. 6028

Futra przerabia najmodniej, farbuje chemicznie, kupuje i przyjmuje do komisowej sprzedaży. Krawiec damski i męski na miejscu. Za lisy, tchórze, tomaki płaci ceny najwyższe. Na składzie okazjnie futra do nabycia, WŁADYSŁAW SOŁK obecnie Lwów, ul. Chorążczyzny 5. II p. róg Akademickiej. 5522

Codziennie świeżeli!

DROŻDŻE spirytusowe wysyłamy pocztą i koleją w skrzynkach 7 kg. i 10 kg. Firma STANISŁAW BUCZKOWSKI i Ska Lwów, ul. Kopernika 23. 6031

Z drukarni „Słowa Polskiego“ pod zarządem Wilhelma Antoniego Skrzyczyńskiego.